Nr. 120. We Lwowie — Czwartek 30 kwietnia 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

**Doniesienia prywatne**, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

**Numer kosztuje 6 ct.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ** przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

**CENA OGŁOSZEŃ**: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Wiedeń antysemicki.

**Lwów** d. 29. kwietnia

Poniedziałkowa audyencya dra Luegera u cesarza będzie stanowiła w każdym razie jeden z ważniejszych wypadków w dziejach rządów hr. Badeniego. Dzień ten oznacza bowiem datę rzeczywistego oddania zarządu stołecznego miasta monarchii w ręce stronnictwa antysemitów. Dr. Lueger uległ woli cesarza i zrzygnował z godności burmistrza m. Wiednia po czterokrotnym wyborze, za to jednak uzyskał zapewnienie, iż rząd nie będzie się sprzeciwiał zatwierdzeniu wyboru innego członka jego stronnictwa na burmistrza wiedeńskiego. A że sam dr. Lueger wybrany teraz zostanie pierwszym wiceburmistrzem, to nie ulega żadnej wątpliwości. Tym sposobem stronnictwo antysemitów, rozporządzające w Radzie miejskiej przewagą przeszło ⅔ głosów, obejmuje faktycznie panowanie nad głównem miastem w monarchii.

W obozie t. z. liberalnym panuje z tego powodu wielka konsternacya i całe liberalne dziennikarstwo wiedeńskie nie tai głębokiego niezadowolenia z takiego obrotu rzeczy. Dzienniki opowiadają, że gdy około 11 doszła do parlamentu wiadomość o wyniku audyencyi dra Luegera u cesarza, przewodniczący klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej przerwał bezzwłocznie posiedzenie jej, na którem obradowano właśnie nad reformą wyborczą, oświadczając, iż pod wrażeniem takiej wieści spokojne prowadzenie dalszej dyskusyi jest niemożliwem.

Wypadek ten najlepiej świadczy o potężnem wrażeniu, jakie w obozie liberalnym wywarł fakt zgodzenia się Korony na oficyalne oddanie Wiednia antysemitom.

Dziwne są istotnie pretensye, jakie z powodu takiego obrotu rzeczy srodze rozczarowane dziennikarstwo liberalne przeciwko hr. Badeniemu podnosi. Oto co pisze n. p. *Neue freie Presse*: „We wszystkich kołach, które nie należą bezpośrednio do zwolenników dra Luegera, ze smutkiem spostrzeżono, że nietylko powagę rządu, ale nawet i powagę Korony zaangażowano, ażeby nakłonić dra Luegera do zrzeczenia się dobrowolnego godności burmistrza, której wbrew woli rządu objąć nie mógł, i że to stało się bezpośrednio po znanej mowie jego, rzucającej rękawicę najwyższym powagom w państwie.“

Sądzi więc główny organ lewicy, że hr. Badeni powinien był nie wiadomo ile jeszcze razy rozwiązywać Radę miejską i tym sztucznym sposobem przewlekać zawieszenie autonomii miasta Wiednia, aby tylko nie dopuścić tego stronnictwa do rządów, które jak się pokazało przy kilkakrotnych wyborach, ma za sobą faktycznie opinię ogromnej większości ludności wiedeńskiej. Czyż taka prowokacya, tak uparte lekceważenie w sposób najzupełniej niewątpliwy i dobitny wyrażonej woli pierwszego miasta w państwie nie doprowadziłoby tylko antysemitów do nowego zwycięstwa, połączonego z istotną kompromitacyą dla rządu?

Stronnictwo liberalne niechaj samo sobie przypisze winę tego, że utraciło Wiedeń. Niechaj klęskę swoją moralną i utratę przewagi, którą lekkim sposobem zdobyło tam i przez długie lata dzierżyło, przypisze nieroztropnemu poniewieraniu najdroższych uczuć chrześcijańskiej ludności Wiednia, wyzyskowi i spekulacyom swoich menerów, a wreszcie dziennikarstwu spodlonemu a butnemu, które dla chrześcijańskiej ludności Wiednia ma tylko słowa szyderstwa i pogardy. Czyż chciało ono, ażeby rząd hr. Badeniego, a wreszcie i Korona zsolidaryzowały się z tymi wszystkimi brudami, które po za świetną dekoracyą zewnętrzną, kryją się pod nazwą stronnictwa liberalnego — w tem pojęciu, jak je określa giełdowe dziennikarstwo liberalne?

Już po pierwszym wyborze dra Luegera oświadczył hr. Badeni w parlamencie, iż rząd nie ma zamiaru gwałcić przekonań ludności miasta Wiednia, ani też ukrócać jego autonomii. Jeżeli zaś nie może przedłożyć wyboru dra Luegera do zatwierdzenia cesarzowi, czyni to wyłącznie ze względu na osobę — mianowicie ze względu na to, iż dr. Lueger zanadto wybitnym jest mężem partyi, ażeby rząd mógł uważać go za odpowiednią osobistość do kierowania zarządem olbrzymiej komuny.

To samo mniej więcej usłyszał teraz dr. Lueger i z ust cesarza. Uchylając się też lojalnie przed wolą monarchy, zrezygnował natychmiast z wyboru, i tym sposobem umożliwił swojemu stronnictwu faktyczne objęcie rządów miasta Wiednia.

Następstwa tego wypadku już teraz zarysowują się dość wyraźnie. Utrata Wiednia, która obecnie jest już faktem oficyalnie uznanym, ogranicza bowiem zjednoczoną lewicę niemiecką na Reichenbach i Grac, zadaje jej cios śmiertelny, podnosi zaś ogromnie wpływ i znaczenie różnorodnych stronnictw, przeciwnych dotychczasowej przewadze giełdziarskiego liberalizmu i kapitalizmu w dotychczasowych urządzeniach ekonomicznych i społecznych w Austryi.

Zwycięstwo chrześcijańskich stronnictw we Wiedniu w przededniu uroczystości 1000-lecia zżydowiałych dziś nawskróś Węgier odbije się niezawodnie na przebiegu tej uroczystości. I nie mylił się dr. Lueger, gdy w przemówieniu, wygłoszonem bezpośrednio po głosowaniu przy ostatnim jego wyborze na burmistrza, zapowiedział, że zwycięstwo ludu chrześcijańskiego we Wiedniu wywrze także wpływ na odnowienie ugody pomiędzy Austryą i Węgrami. A wreszcie i na parlamencie wiedeńskim musi ta zmiana odbić się dobitnie.

Co się zaś tyczy nas, to wcale nie mamy powodu podzielać desperacyj wraz z *N. Fr. Pressą* z powodu audyencyi dra Luegera u cesarza — a co się tyczy gabinetu hr. Badeniego, to zdaniem naszem, *stoi on teraz właśnie tak silnie, jak przedtem jeszcze nie stał nigdy...*

---

## Zabezpieczenie się przed zboczeniami.

(Uwagi przed wiecem katolickim).

**Lwów**, dnia 29 kwetnia.

W artykule „Dwa programy“ usiłowaliśmy wykazać potrzebę ciągłego kształcenia opinii publicznej w kierunku zrozumienia i rozszerzenia znajomości zasad katolickich. Pozostaje nam do wskazania, jakie środki ustrzegą nas od tego, aby agitacya rozpoczęta za temi zasadami nie zwróciła się *przeciwko* nim, jak to zdarza się czasem wtedy, gdy stawia się program nie mający widoków natychmiastowego przeprowadzenia. Niebezpieczeństwo byłoby poważne. Opinia wielkiej ilości ludzi jest niecierpliwą i sangwiniczną; gdy się ją zapomocą prasy i zgromadzeń przekona o potrzebie i pożyteczności postulatów katolickich, może się łatwo zdarzyć, że albo niedokładnie je zrozumie lub co jeszcze szkodliwsze fałszywie zrozumie i fałszywe wyprowadzi wnioski, lub też zrozumie wprawdzie dobrze, lecz uniesiona niecierpliwością będzie się domagać, aby nieprawnemi i gwałtownemi środkami przeforsować te postulaty. Może się wreszcie zdarzyć i jedno drugie, tj. że i źle zrozumie i fałszywe wyprowadzi wnioski i żądać będzie w sposób gwałtowny rzeczy aktualnie niemożliwych lub wprost złych a zasadom katolickim przeciwnych.

Gdyby nie było sposobu na zabezpieczenie się przed temi zboczeniami, to pomimo wszelkich korzyści a nawet konieczności, którą upatrujemy w silnem działaniu na opinię publiczną, musielibyśmy zgodzić się radzi nie radzi na sposób dotąd praktykowany przez te stronnictwa, które obecnie interesa katolickie reprezentują, to jest na politykę milczenia w kwestyach zasadniczych, politykę niepodejmowania nigdy na większą skalę całokształtu pewnych postulatów, a ograniczającą się na wprowadzanie przy nadarzającej się sposobności drobnych ulepszeń.

I rzeczywiście mamy w ostatnich czasach kilka takich smutnych przykładów. Nie do czego innego, jak do fałszywego zrozumienia zasad katolickich i chęci gwałtownego przeprowadzenia ich w życiu, odnieść musimy podobne objawy, jak szerzący się w całej Europie antysemityzm, (który odróżnić należy od asemityzmu, o którym znakomitą rozprawkę napisał O. Morawski) dalej nie wiemy nawet, jak go nazwać, rodzaj liberalnego chrystyanizmu hr. Appony'ego na Węgrzech, lub sekty hr. Tołstoja w Rosyi. Fałszywe zrozumienie socyalnych zasad katolicyzmu i żądanie gwałtownych dla nich środków, doprowadziły Lamenais'go we Francyi nawet wprost do herezyi i apostazyi.

Czy wobec tylu tak smutnych doświadczeń z ostatnich lat nie lepiej jest trzymać się drogi dotychczasowej, którą wprawdzie nie wiele się zdziała, ale która w każdym razie ma to za sobą, że nas ustrzeże od zajścia na manowce? Łatwo bowiem może się zdarzyć, że nawet wbrew woli tych, którzy ruch prowadzą, agitacya wyrosnąwszy ponad ich głowy, może zajść tam, gdzie oni za żadną cenę iśćby nie chcieli. Na pytanie to wielu w kraju naszym odpowie potwierdzająco, — my jednak sądzimy, że rzecz się ma odwrotnie, a to z następującego powodu.

W przeciwieństwie do niezbyt jeszcze od nas odległych czasów wszechwładnego panowania ateistycznego liberalizmu i materyalizmu, wstrząsają obecnie światem coraz gwałtowniej kwestye etyczne i religijne, coraz bardziej niepokoją one naukę i życie ludów. Świat tęskni za pierwiastkiem nadprzyrodzonym i religią, za wprowadzeniem religii w życie społeczne. Religijność jest w powietrzu, czepia się serc i wykształceńszych umysłów. Wobec takiego stanu umysłowego, tam, gdzie nie znaleźli się dotąd ludzie, którzyby podjęli się niesfałszowany całokształt społeczno-politycznych żądań w całej ich prawdzie i obszerności wśród społeczeństwa rozszerzać, ten system katolicki wyjaśniać i autentycznie tłumaczyć, tam grunt jest gotów do przyjęcia chorobliwych zboczeń, źle zrozumianych katolickich doktryn polityczno-społecznych. Wtedy otwarte zostaje pole do przekręcania zasad katolickich, do naciągania ich we wszystkich kierunkach i dla wszystkich celów. Bezkarnie można wtedy bałamucić katolików, którzy tęsknią za owym ogólnym ruchem katolickim a nie mają punktu oparcia, bo nikt im nie wyjaśnia właściwego katolickich postulatów znaczenia. Pole otwarte, po którem swobodnie wtedy hulać mogą antysemici, mistycy, spirytyści, niechrześcijanie i Bóg wie, jak się tam nazywają. Im więcej ten ogólny i niemal nieświadomy religijno-społeczny prąd nurtować będzie wśród społeczeństwa, tem bardziej *mnożyć się będą jego karykatury i mętne agitacye z niego korzystające, jeżeli równocześnie nie pojawi się silna organizacya katolicka, któraby ogarnęła całokształt niesfałszowanych zasad politycznych i socyalnych katolicyzmu i któraby ten system całkowity w świadomość narodu wprowadziła za pomocą agitacyi zdrowej, jasnej i jednolitej*, a w ten sposób zaspokoiła owe mętne, błędne i pół świadome popędy społeczeństw obecnych ku uspołecznieniu religii.

W takiem postawieniu kwestyi leży klucz do rozwiązania psychologicznej zagadki najnowszych czasów, nacechowanych wprowadzeniem co chwila jakichś motywów religijno-społecznych w rewolucyjno-demagogiczne wichrzenia, w niem leży zarazem odpowiedź na pytanie, jaką powinna być agitacya katolicka, jeżeli chce uniknąć niebezpieczeństw połączonych z każdą w ogóle agitacyą.

Otóż agitacya ta posiadać musi, jak już w poprzednich artykułach zaznaczyliśmy, dwa warunki 1) jak najściślejszy rozdział na dwa programy, zasadniczy i doraźny, 2) oba programy a szczególnie program zasadniczy winien być z największą ścisłością opracowany, z największą stanowczością postawiony, wreszcie z największą jasnością i cierpliwością tłumaczony, wyjaśniany, wyłuszczany. Jasność postawienia kwestyi posiada tu pierwszorzędną wagę. Jasność w podziale programów, jasność w tłumaczeniu ich, stanowczość zarządu organizacyi katolickiej w trzymaniu się tego, co raz postawiono — oto środki zabezpieczające agitacyę przed zejściem na manowce.

---

## Biuro rolnicze w Wydziale krajowym.

**Lwów** d. 29. kwietnia.

I.

Sejm zaznaczył podczas tegorocznej kadencyi w kilku wypadkach bardzo dobitnie i stanowczo wolę swoją, ażeby sprawy rolnicze doznawały ze strony Wydziału krajowego intenzywniejszej niż dotąd opieki. A że Wydział krajowy intencyę Sejmu zrozumiał i sumiennie spełnić ją pragnie, dowodem tego dokonane niedawno utworzenie oddzielnego biura dla spraw rolniczych.

Otóż pragnąłbym parę słów powiedzieć o zadaniach w zakresie działalności tej nowej, a wielkiej doniosłości dla kraju instytucyi.

Coraz bardziej szerzy się w krajach kulturnych przekonanie, że w nowoczesnym ustroju społecznym i ekonomicznym rolnictwo i w ogóle interesa agrarne nie mogą się obyć bez silnego poparcia rządu i ustawodawstwa.

Jeżeli się rozejrzymy, to widzimy w sąsiednich Niemczech akcyę w wielkim stylu i we wszystkich kierunkach. Za zasadę wzięto tam przedewszystkiem popieranie inicyatywy i przedsiębiorczości prywatnej za pomocą przygotowania odpowiedniego gruntu dla zdrowego rozwoju, przedewszystkiem za pomocą stosownego ustawodawstwa, wspierania rozwoju wykształcenia zawodowego, ochrony interesów ziemiańskich, podniesienia kultury rolniczej wszelkiemi możliwemi środkami, jakie nowoczesny postęp i udoskonalona technika daje w ręce rolnikowi.

Tu zaznaczyć należy przedewszystkiem rozwój zasady kooperacyjnej, która umożliwiła podniesienie produkcyi i postępu za pomocą doskonałej organizacyi zbytu, a zatem przez podniesienie cen. Instytucye niemieckie mogą służyć za wzór godny naśladownictwa.

Rosya spostrzegła się, że pomimo kolosalnego eksportu zboża ostatnich dwóch lat rolnictwo znajduje się w upadku, to też w celach podniesienia takowego rozpoczął się ruch gorączkowy. Utworzone przed dwoma laty ministerstwo rolnictwa zajęło się przedewszystkiem zbadaniem krajowych stosunków i potrzeb, a następnie badaniem instytucyi ziemiańskich poza granicami kraju. W tym celu ministeryum rozesłało po kraju i zagranicę mnóstwo wykształconych agronomów. Zwołuje zjazdy ziemian celem zbadania życzeń i potrzeb rolników i rolnictwa.

Reformuje wcale udatnie wyższe wykształcenie rolnicze, stwarza szkoły niższe i projektuje reorganizacyę i rozszerzenie szkół średnich. Sprowadza oryginalne szlachetne rozpłodniki w wielkiej ilości, przedsiębierze kolosalne roboty amelioracyjne na własny rachunek, a zachęca do tworzenia syndykatów i związków, organizuje kredyt rolniczy tak dla wielkiej, jak i małej własności, a kredyt ułatwia rolnikowi do tego stopnia, że wydaje pożyczki pod za stan zboża w snopie, ustanawia handlowych agentów rządowych w portach i głównych miejscach targowych zagranicznych (Królewiec, Gdańsk, Paryż, Londyn), bierze w rękę wewnętrzną kolonizacyę za pomocą zreformowanego banku włościańskiego udotowanego nieograniczonymi funduszami etc.

Swoją drogą wydziały ziemstw (urzędów autonomicznych) w braku szerszej działalności, zrozumiawszy położenie i potrzeby kraju rzuciły się od kilku lat w kierunku podniesienia kultury rolniczej i w tym kierunku, tworząc składy maszyn i narzędzi rolniczych, nasion, ustanawiając agronomów gubernialnych i stacye doświadczalne i meteorologiczne pracują wcale udatnie. W ogóle Rosya chcąc wynagrodzić wiekowy zastój, rozwija nader gorączkową czynność, a przedewszystkiem w podniesieniu dobrobytu włościan, nadzwyczaj skąpo ziemią obdzielonych.

Zasada kooperacyi szczególniej rozwiniętą została we Francyi, Belgii a poniekąd i Holandyi — a maleńka Dania może służyć jako przykład wymowny, że gdy usiłowania jednostek nie miały najmniejszego powodzenia, to zasada kooperacyi przeprowadzona z drobiazgowością we wszelkich kierunkach produkcyi rolniczej, zdziałała zupełny a kolosalny przewrót w gospodarstwie rolnem kraju. Dzisiaj maleńka Dania pokrywa w maśle i wieprzowinie piątą część angielskiego importu.

Wielka Brytania pomimo natężenia rolnictwa swojego pokrywa zaledwie ⅓ swej potrzeby w zbożu i mięsie. Rolnictwo angielskie znajduje się w ciężkich warunkach; rząd dlań nie wiele jednak robi, pozostawiając wszystko wyłącznie prywatnej inicyatywie, która jak wiadomo technikę rolniczą posunęła na wysoki bardzo stopień. Właściwe Anglii agrarne urządzenia nie sprzyjają widocznie rozwojowi kooperacyi. Swoją drogą atoli rząd pragnie wyemancypować się od zawisłości, w jakiej zostaje od krajów importujących (Rosya i Stany Zjednoczone w pierwszym rzędzie) i rozwija wielką energię celem podniesienia rolnictwa w koloniach tj. w Kanadzie, Indjach wschodnich i Australii. Obecnie doprowadzono w czasie stosunkowo krótkim do tego, że kraje te stały się krajami eksportowemi, i z każdym rokiem eksport ich rośnie — a rząd angielski ma wszelką nadzieję, że z czasem doprowadzi do tego, że obejdzie się bez dowozu zboża i mięsa rosyjskiego i amerykańskiego (?).

Eksport Stanów Zjednoczonych dosięga kolosalnych rozmiarów, bo dochodzi blisko 900 milionów dolarów, w czem rolnictwo samo bierze udział z 80%. To też rząd Stanów Zjednoczonych poszedł najdalej w organizacyi spraw rolnictwa i w swoim ministerstwie rolnictwa (Departement of Agriculture) stworzył formalną akademię rolnictwa, gdzie odpowiednie sekcye (dywizye) śledzą skrzętnie za każdym objawem na polu postępu rolniczego i nauki i takowe natychmiast za pomocą gęstej sieci stacyi rolniczych (doświadczalnych) rozrzuconych po całym obszarze tego ogromnego państwa, stosują w praktyce.

Ministerstwo to stało się dla rolnictwa ogromnem biurem informacyjnem, wydającem bajeczne sumy na eksperymenta i publikacye darmenie w milionowych egzemplarzach rozsyłane po kraju i po całym świecie. Bada nietylko stosunki produkcyi u siebie i na zewnątrz, ale i wskazuje korzystne a nieznanę dotąd produkcye, na co nawet ogromnych wydatków nieszczędzi (jak n. p. na ulepszenie fabrykacyi cukru z Sorghum — i na wprowadzenie kultury buraków i cukrownictwa buracznego i w ogóle przemysłu cukrowego), odnajduje nowe drogi zbytu i organizuje takowy — nieogląda-

---

8

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

## Niezależny polski Kościół i niezależna parafia.

*Z cyklu obrazów życia i przyrody czwartej dzielnicy polskiej.*

(Ciąg dalszy).

Sięgnąłem po pieniądze, zatrzymując się przed najbliższym handlem.

— *Pardon* doktorze, to ja kupię, bo się lepiej znam na amerykańskich towarach, tylko bądź tak dobry i zmieniaj mi dziesiątkę.

Wręczyłem mu pięć dolarów w złocie i pięć w srebrze, chowając w zamian notę dziesięciodolarową. Za chwilę paliliśmy znakomite hawańskie cygara, jakich tylko w Ameryce można dostać i idąc spacerem ręka w rękę gwarzyliśmy wesoło.

— Czy doktor faktycznie zna Morskiego z dawnych lat? — zapytał poufale markiz.

— Prawdę powiedziawszy, nie, ale być może, żeśmy się we Wiedniu widywali; on chodził na prawa, ja na filozofię, więc nie mielibyśmy sposobności częstszego stykania się.

— Radzę doktorowi być z nim bardzo ostrożnym, bo to szuja, „chłopołap“!...

— „Chłopołap“, a cóż to za zwierzę?...

— Nazywamy tutaj „chłopołapami“ takie indywidua, które żyją z tego, że naciągają biednych *grinhornów*. Otóż jednym z takich jest Morski. Przed kilku miesiącami sprzedał cały transport emigrantów przedsiębiorstwu kolei w Georgii na błotach. Ludziska marli jak muchy, pracowali literalnie bezpłatnie, bo tylko za garść mąki kukurudzianej i kawał słoniny dziennie. Uciekać nie mogli, bo nad nimi stali murzyni z batami i rewolwerami, a jeżeli który i uciekł, to nie znając języka i ginąc z głodu, nie mógł się nigdzie poskarżyć.

— Ależ to oburzające!... I wy takiego łotra cierpicie w waszem towarzystwie?

— My tutaj nie wybredni, bo rzadko który z nas jest świętym, trudno więc brać każdego na wagę, ażeby poznać, który z nas większy szubrawiec.

— A cóż ten sławny, wolny rząd mówi na łajdactwa tego rodzaju?

— Doktor jesteś naiwnym. U nas rządem jest dolar, prezydentem dolar, sumieniem dolar, cnotą dolar i jeszcze raz dolar. Tych kilkunastu, czy tam kilkudziesięciu milionerów rządzi całą tą olbrzymią przestrzenią od Pacyfiku do Atlantyku, a reszta rzuca się od czasu do czasu jak lwy w klatce, lecz rozbija sobie tylko łeb o kraty, zbudowane także z dolara. Taki Morski jest u nich w poważaniu. Cóż z tego, że on dostarczył ludzi do budowy kolei?... Wszakże kapitał potrzebuje rąk, a im taniej, tem lepiej. Czy oni są murzynami, czy Polakami, to wszystko jedno, a czy umrą w pierwszym, czy w setnym dniu roboty, to także wszystko jedno. Dla kapitalistów amerykańskich są ludzie tak jak dla Filipa V. tylko cyframi.

— Ja sobie przecież wyobrażałem lepiej Stany Zjednoczone...

— Zapewne. Wy tam w Europie znacie je tylko z książek, wymawiając słowo Ameryka, myślicie zaraz o Waszyngtonie, o Kościuszce, o bohaterskiej wojnie o niepodległość, o szlachetnej walce w imię uwolnienia murzynów z niewoli itp., ale to wszystko jest tylko teorya. W praktyce daje tu dolar wszystko, nic więc dziwnego, że wszystko goni za nim. Aby go tylko raz posiąść, obojętna w jaki sposób, już się zażywa powszechnego szacunku. Ot, spojrzyj — dodał, wskazując na wystawę księgarską — pan Harbuziewicz nie przebiera nigdy w środkach, ażeby dojść do dolara i dziś jest zamożnym człowiekiem, powszechnie szanowanym.

— Czy to ten, co wydaje tę słynną w Ameryce między Polakami *Harbuziewiczówkę*, w której nie ma ani jednego zdania bez kilku gramatycznych i ortograficznych błędów?...

— Ten sam; jeżeli chcesz, wstąpimy do niego, gdyż i tak z okien księgarni najlepiej będzie widać całą tę szopę z księciem biskupem podolskim.

— Dobrze, ale pod warunkiem, że będę inkognito.

— *All right!*

Weszliśmy do wielkiej sali, która zwyczajem amerykańskim, była równocześnie księgarnią, *offisem* naczelnego redaktora, ekspedycyą gazet itp. Za stołem siedział starszy siwy człowiek o chytrych oczkach, w brudnej koszuli z założonymi rękawami. W ręku trzymał olbrzymie nożyce, któremi nielitościwie ciął najrozmaitsze, przeważnie polskie gazety. Później przeglądając jego gazetę miałem sposobność przekonać się, że tam faktycznie nie ma ani jednego wiersza samodzielnego, wszystko wycięte lub przetłumaczone straszliwą polszczyzną z innych gazet. Do tego ani jednej poważnej wiadomości, ani jednego artykułu dotyczącego polityki lub spraw narodowych i społecznych, same tylko morderstwa i inne michałki.

Na nasze powitanie nie raczył nawet wstać, skinął tylko głową i dalej ciął. Moja osoba przedstawiona mu pod pseudonimem jakiegoś tam pana z Warszawy tyle go obchodziła, co zeszłoroczny śnieg.

— Wstąpiliśmy trochę do pana — rzecze markiz, — aby przez okno przypatrzyć się tej paradzie przyjęcia biskupa podolskiego.

— Patrzcie się panowie ile chcecie, mnie to nic nie obchodzi...

— Jakto? nie będziesz pan nic o tem drukować w swojej gazecie?

— A to po co?... Czy będę za, czy przeciw, to zawsze sobie narażę jakąś partyę, a mnie chodzi tylko o to, żeby oni wszyscy *Harbuziewiczówkę* prenumerowali, regularnie płacili, u Harbuziewicza książki kupowali a czy oni wierzą w djabła czy Kolca, czy są Polakami, czy Chińczykami, to mi ryba. Ot właśnie mam tu ciekawszą wiadomość z Texas, murzyn zgwałcił białą kobietę, komitet linczerów spalił go nad wolnym ogniem, zgwałcona podpalała stos... Tylko niestety nie ma tego w żadnej polskiej gazecie, — trzeba będzie tłómaczyć.

— Wstydź się pan, Panie Harbuziewicz, taki zamożny człowiek, a żałować kilku dolarów tygodniowo na najęcie sobie redaktora, który zna gramatykę polską. Ot ja piewszy wstąpiłbym chętnie za małem wynagrodzeniem do redakcyi, — przynajmniej byśsię pan nie kompromitował nieznajomością ortografii i gramatyki polskiej.

— Szkoda pieniędzy — odrzeknie Harbuziewicz, panowie i tak tej gazety czytać nie będą, a cham na gramatyce się nie rozumie.

Podczas tej ciekawej rozmowy ja z zajęciem przyglądałem się książkom na półce, przeważnie wydawnictwom Harbuziewicza.

„Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza przerobione dla ludu i wydane przez Harbuziewicza.

Przerzuciłem kilka kartek... *Horendum!...* Jak Sienkiewicz mógł się zgodzić na taką przeróbkę, która z arcydzieła uczyniła idyotyczną monstrualność.

Dalej same dzieła współczesnych naszych warszawskich, krakowskich i lwowskich pisarzy, wszystko wydanie Harbuziewicza. Hm... hm... myślę sobie, jaki on tam ten Harbuziewicz jest, to jest, ale ma jedną zasługę, oto daje porządnie zarabiać literackiej braci, która tam w starym kraju ledwo dysze. Ciekaw jestem, ile on płaci za taki przedruk? No pewnie trzy razy tyle, co księgarz europejski, bo też tu i więcej sprzeda.

Jak błyskawica strzela mi podczas tego rozmyślania genialna myśl do głowy.

— A czemuż ja nie mam zarobić od niego kilkaset dolarów. Wszak to w podróży przyda mi się bardzo.

(C. d. n)

jąc się na ogromną energję i przedsiębiorczość amerykańskiego rolnika. To też eksport rolnych produktów, i tak już kolosalny, wzrasta z każdym rokiem i dosięgnął już rozmiarów dla rolnika europejskiego niepojętych. A jeżeli rozwój rolnictwa a zatem i eksport mógł dosięgnąć takich rozmiarów, to jest do zawdzięczenia nietylko energii ludności, oraz jego zmysłowi korporacyjnemu i handlowemu, ale w wielkiej a może znacznej części czujnej kontroli tej instytucyi, która potrafiła w Europie a przedewszystkiem w Anglii wzbudzić takie zaufanie, że tu dla bydła Stanów Zjednoczonych otwarła swoje porty, zamknąwszy je dla Rosyi. Roczny raport ministra rolnictwa (Report of the Secretary of Agriculture) regularnie z końcem każdego roku publikowany, jest niezwykle ciekawym dokumentem zapobiegliwej a niezwykle praktycznej działalności Rządu, *Leonard Brokl.*

## Z bieżącej chwili.

**Lwów** d. 29 kwietnia.

Sarrien nie zdołał utworzyć gabinetu koncentracyjnego, radykały bowiem żądali, aby do programu przyjęto rewizyę konstytucyi, na to znowu umiarkowani przystać nie chcieli. Meline tożsamo pukał zrazu do radykałów zapewne dla formy, i otrzymawszy rekuzę, postanowił utworzyć gabinet umiarkowany — republikańsko-konserwatywny, z czego ma Faure być wielce zadowolony. Takiemu też tylko gabinetowi większość senatu zezwoliłaby na rozwiązanie Izby posłów, a rozwiązanie to niezawodnie przyjmie gabinet Meline do programu akcyi swojej, niema on bowiem pewnej większości za sobą, i łatwo mogą się wywiązać w parlamencie stosunki burzliwe. Można też przypuszczać na pewne, że Rosya poprze ten gabinet, bodaj na teraz do upływu koronacyi carskiej. Dopomina się ona, aby tekę spraw zagr. poruczono doświadczonemu ministrowi, tudzież aby teki wojny i marynarki wojskowym oddano. W tym względzie gabinet Bourgeois otrzymał z Petersburga dobitne wotum nieufności, które go daleko prędzej zmusiło do dymisyi, niż uchwały parlamentu, które go, wedle jego doktryny, do tego wcale nie zmuszały.

Wysłannicy cesarzy wschodnio-azyatyckich na koronacyę carską przybyli już do Europy — japoński na Anglię, chiński wprost na Odessę; różnica ta nie jest bez znaczenia. Jak powitany będzie na granicy caratu słynny marszałek japoński Yamagata, nie wiemy. Wysłannika chińskiego, najznakomitszego męża stanu Chin, Lihungczanga przyjęto z honorami monarszemi; burmistrz odeski ofiarował mu nawet chleb i sól, choć to nie władca, ani reprezentant władcy chrześcijańskiego. Sam ks. Uchtomski, ulubieniec cara, towarzyszy Lihungczangowi. Wczoraj rano miał on odjechać osobnym pociągiem z Odessy do Petersburga — podczas gdy inni wysłannicy koronacyjni mają wprost do Moskwy się udać. I to nie jest bez znaczenia. Petersburski korespondent *Berl. Tageblattu* powiada:

„Wysłannik chiński będzie tu z nadzwyczajnemi honorami przyjęty. Jak się ze wszystkiego zdaje, wiezie on ze sobą pełnomocnictwo do finalnego podpisania traktatu chińsko-rosyjskiego. To, co ostatniemi czasy popisano w dziennikach o takim traktacie, nie zasługuje na wiarę. Finalnie ułożonego traktatu jeszcze nie ma, ale z inicyatywy ks. Łobanowa toczyły się rokowania co do punktów najważniejszych; z tych rokowań to i owo zasłyszano i stąd wymyślono sobie ów traktat, który przecie tak na żaden sposób wyglądać nie może. Przedewszystkiem Rosyi nie może chodzić o wymusztrowanie na wzór europejski 100.000 wojska chińskiego przez instruktorów rosyjskich. Przynajmniej tego nie zaproponuje Rosya od siebie. Gdyby Chiny obstawały przy utworzeniu małej armii nowoczesnej, zapomocą oficerów rosyjskich, to Rosya — ze względu na rozmaite, podawane przez Chiny korzyści ekonomiczne i polityczne — nie będzie mogła tego odmówić i musiałaby wysłać instruktorów rosyjskich. Na każdy sposób Rosya chyba nie spodziewa się po Chinach wielkiego postępu na polu militarnem i nie wiele też sobie obiecuje z militarnej przyjaźni Chin dla swojej polityki wschodnio-azyatyckiej. Rosya zamierza z Chinami zawrzeć traktat taki, któryby najpierw znaczniejszą liczbę portów chińskich dla handlu powszechnego, a nadto osobno kilka portów dla handlu rosyjskiego otworzył. Dalej pragnie Rosya uzyskać dla siebie otwarcie handlu we wnętrzu Chin i prawo zakładania faktoryj handlowych na rzekach Yalu i Jansekiangu.

Za pewne można uważać już dzisiaj, że z Czibu (w kraju Zabajkalskim) poprowadzona będzie kolej rosyjska, jako odnoga Sybirskiej, przez Mandżuryę do któregoś portu chińskiego, zapewne do Port Arthur. Port ten, w którym się kończyć ma ta kolej, ma być nieufortyfikowany i przystępny dla handlu powszechnego. Wszelako w pobliżu tego portu otrzyma Rosya inny, który będzie mogła dowoli ufortyfikować, zakładać w nim warstaty marynarskie itd.; ten też port będzie zapewne przez odnogę w głębi Mandżuryi połączony z koleją i tworzyć podstawę dla rosyjskiej eskadry wschodnio-azyatyckiej“.

Jeśli te wiadomości *Berl. Tageblattu*, komunikowane z Petersburga także *Nowej Pressie*, są prawdziwe, to w gruncie tę widzimy różnicę między niemi a owemi zbijanemi, że Chiny nie odstąpią formalnie swojej Mongolii, Mandżuryi i północno-wschodniego pasu swego terytoryum, coby zmuszało Chiny stolicę państwa przenieść z Pekinu dalej w głąb kraju. Materyalnie wyjdzie to na to samo, skoro Rosya dla obrony kolei Czita-Port Arthur w czasie budowy i później, będzie tam utrzymywała wojsko — a tylko podatków i rekruta nie będzie tam pobierała, i nie będzie potrzebowała troszczyć się pewnymi kłopotami administracyjnymi. Rosya będzie tam utrzymywać wojsko, więc panować będzie.

A wszakże zachodzi jeszcze pytanie, co powiedzą mocarstwa. Rosya sama dała przykład interwencyi, gdy przy pomocy Niemców i Francyi wywróciła chińsko-japoński traktat shimonosecki. Zresztą jeżeli prawda, że cesarz chiński nakazał budowę olbrzymiej kolei z Pekinu do Hankow (w głębi Chin port wielki na rzece Jansekiang), byłby to dowód, że Chiny szukają rozwoju czy ratunku nietylko w oddaniu się Rosyi.

## KORESPONDENCYE.

**Berlin** d. 26. kwietnia.

(Przygotowania do wystawy.)

A więc 1. maja o g. 11 rano nastąpi otwarcie tutejszej wystawy przemysłowej, poczem mają się lać potoki szampana dla zachęcenia nas do hymnów pochwalnych na cześć przemysłu berlińskiego.

Przygotowania już niemal ukończone. Onegdaj odbyła się próba kolei elektrycznej funkcyonującej na wystawie; długość wynosi $3^3/_4$ kilometra, co stanowi około pół mili; ma 10 przystanków. Wsiadanie i wysiadanie możliwe jest tylko na przystankach i tak urządzone, że tylko ten dostać się może na plant kolei, a przez to — i do wagonu, kto wrzuci 10 fenigów do puszki, umieszczonej przy instrumencie, przez który przejść koniecznie trzeba. Wagony są bardzo ładne i urządzone z wielkim smakiem, długość każdego wynosi 9 metrów, a każdy ma miejsce 28 siedzących i 22 stojących. Jedno tylko cały plant mocno szpeci: oto, że wagony poruszane są nie za pomocą akumulatorów, lecz przez prąd elektryczny, dostarczany ze stacyi centralnej; pociąga to za sobą konieczność zawieszania drutów i będzie można o przedsiębiorcach, którzy kolej zbudowali, powiedzieć to samo, co mówią teraz o prezydencie Marchwickim we Lwowie, tylko z maleńką zmianą: „zastali wystawę zbudowaną, a zostawiają drutowaną“.

Od 29. do 31. maja trwać będzie wystawa piesków: 38 nagród państwowych ma być przyznanych najpiękniejszym okazom psiego rodu. *A propos* psiej wystawy przypomina mi się znakomity obrazek, jaki kiedyś we *Fliegende Blätter* widziałem: stoi tryumfalna brama, prowadząca z wystawy; od wyjścia rozłożony wspaniały kobierzec, po którym stąpa taks o bardzo chudej powierzchowności a o jeszcze więcej dumnem spojrzeniu. Na szyi ma złoty medal; za nim postępuje w liberyi lokaj, niosąc wieniec laurowy; na kobiercu moc kiełbasek i łakoci. Po obydwóch stronach stoją psy wszelkiego rodzaju. Te miny, te wyrazy „fizyognomii“ pieseczków, pełne złości i zawiści, są tak znakomicie uchwycone, że możnaby przysiądz, iż widziało się podobne już nieraz. A ot, chociażby nawet po warszawskiej.... „Wystawie Metalowej“.

Przybyła tu karawana arabska, złożona z 300 osób, a przeznaczona na zaludnienie Kairu wystawowego; 50 dromaderów, mnóstwo osłów, arabskich koni, bawołów, strusi, pelikanów towarzyszy trupie. W oddziale tym prawdziwi Beduini w pełnym rynsztunku pełnić będą obowiązki policyi.

Otwarcie wystawy powszechnej sztuk pięknych w sławnych halach koło Lehrteńskiego dworca nastąpi bardzo uroczyście. Będzie ona dla nas o tyle więcej zajmującą niż przeszłoroczna, że oddział polski ma być licznej reprezentowany.

W panopticum Castana pokazuje się wielkie dziwo: oto Yankes, proporcyonalnie na oko rozwinięty, zamieniać się potrafi w... balon; płuca jego są tak szalenie rozwinięte, że w razie życzenia właściciela, przybierają na obwodzie przeszło 20 cali. *Cich.*

## Z Izby sądowej.

**Lwów** d. 29. kwietnia.

*(Po weselu).*

Dziś stanął przed sądem przysięgłych Jacek Hermaniuk, parobczak z Nowego Sioła, oskarżony o zabicie Wasyla Mończuka. Akt oskarżenia tak rzecz przedstawia: Wesoło było dnia 26. stycznia br. w Nowem Siole. Dwa wesela, jakżeż się tu nie bawić? Bawił się więc i Jacek Hermaniuk, a bawił się gruntownie. Już na pierwszem weselu nie żałował sobie Jacek „silnej z mocną“. Za mało mu widocznie tego było jeszcze, wstąpił więc po drodze wraz z całem towarzystwem weselnem do karczmy. Nie długo tam siedzieli, popili sobie, pożartowali i nuże na drugie weselisko. I tam sobie nie żałował Jacek. Znowu parę kieliszków „czystej z mocną“, no i Jacek Hermaniuk był już pod dobrą, bardzo dobrą datą, upił się „porządnie“.

Wesele bez pijatyki, a pijatyka bez bójki, nie byłoby weselem, postarano się więc rychło o bójkę; z żartów przyszło do sprzeczki, przyczem nie obeszło się bez kułaków, którymi poczęstowali biesiadnicy weselni Mończuka. Ten rozwścieklony wybiegł z chaty i odgrażał się, że wszystkich podpali. Słyszał tę pogróżkę stróż nocny Chomiak, pobiegł więc co rychło do wójta, który kazał Mończuka aresztować, zanim jednakże stróż wrócił na wesele, został już Mończuk zabity. Sprawcą zbrodni był Hermaniuk, a powodem czynna obelga, której się dopuścił Mończuk. Porwał Hermaniuk kół z płota, wymierzył dwukrotnie w skroń, rozpłatał mu czaszkę i jakby nic się nie stało, poszedł sobie dalej. Podczas gdy Mończuk pasował się ze śmiercią, wrócił Hermaniuk na wesele i śpiewał tam smętną piosnkę „Wysznewyj sadok“...

Podejrzenie padło zaraz na Hermaniuka. W pierwszej chwili wypierał się stanowczo, sprowadzono jednak żandarma, przed którym się przyznał do zbrodni.

Rozprawie przewodniczy p. radca Chyliński, oskarżenie wnosi p. prokurator Garlicki.

Wyrok zapadnie jutro.

**Lwów** 28. kwietnia.

*(Oszustwo).*

Popołudniu przemawiał obrońca dr. Tenner, wykazując, że Kesler otrzymał 1.500 zł. z kasy oszczędności z tytułu osobistego kredytu jako właściciel kawiarni, jeśli więc sfałszował podpisy na wekslu, to tylko jest dowodem, że miał zamiar weksel ten powoli spłacać. Gdyby był bowiem po sprzedaniu kawiarni weksla nie prolongował, byłby on tak samo nieściągalnym jak dziś, kasa więc oszczędności nic na tej manipulacyi oskarzonego nie straciła.

Po dwugodzinnej naradzie zaprzeczyli przysięgli 3 pytaniom głównym, potwierdzili zaś pytanie wypadkowe w kierunku oszustwa z opuszczeniem słów „ponad 25 a nawet nad 300 zł.“.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Dawida Keslera na 3 miesiące ścisłego aresztu i zwrot kosztów postępowania karnego.

Strony poszkodowane odesłano na drogę prawa cywilnego.



## KRONIKA.

*Lwów d. 29 kwietnia.*

**Na posłuchaniu u cesarza** byli onegdaj: Adam hr. Gołuchowski, Mieczysław hr. Dunin Borkowski i pułkownik Ziętkiewicz.

**Cesarz** przybył w środę 29. b. m. do Pesztu na otwarcie wystawy. Cesarzowi towarzyszą zastępca najwyższego ochmistrza dworu ks. Lichtenstein, jeneralni adjutanci Paar i Bolfrass, kapitan gwardyi cesarskiej hr. Palffy, wszyscy adjutanci przyboczni i szef sekcyi Papay.

**Awans majowy.** Zamianowani: Generał-zbrojmistrzami generał-majorowie Eryk Engel, komendant dywizyi w Krakowie i Edw. Pucberna, dywizyoner obr. kraj. we Lwowie.

Generał majorami: pułkownicy Jan Berka, brygadyer obr. kraj. we Lwowie, Józef Panatowski, komendant 4 bryg. piech., Sewer. Żelawski-Jelita, komendant 62 brygady piech., Adolf Hermroth, komendant 9 bryg. piechoty, Gust. Jonak, inspektor kaw. obr. kraj., Franc. Grosser, dyrektor artyl. fort. w Krakowie.

Pułkownikami podpułkownicy w sztabie gener.) Aleks. Szaszkiewicz, profesor szkoły wojennej.

W piechocie i strzelcach Józef Weinrichter 80 pp., Artur Polletin 95, Alojzy Laube 10, Ant. Angerholzer z 13 b. strz. do 92 p. Alfr. Bruczek z 57 do 36, Albert Rüffer z 36 do 80, Ferd. Milaczek 15, Aleks. Czajkowski komendant kursu szermierki i gimnastyki, Wilh. Schlemüller z 2 strz. do 30. pp.

W kawaleryi Edw. Antosch komen. 16 p. huz., Edw. Lehmann, kom. 9 p. drag.

W pionierach Mik. Levnaicz kom. 15 bat. pion. do 41 pp.

Podpułkownikami: majorowie w jen. sztabie Rysz. Henike Temsburg szef jen. sztabu dyw. kaw. we Lwowie, Wal. Mikulicz szef sztabu 24 dyw. piech., Karol Huyn szef jen. sztabu dyw. kaw. w Krakowie, Karol Kirchbach szef jen. sztabu dyw. kaw. w Stanisławowie.

W piechocie i strzelcach Gustaw Wurm z 30 do 88 pp. Alfred Scheinpflug 77 Piotr Blažić z 15. do 18. pp. Henryk Watzka z 50. do 57. Emil Schwabe 13. pp.

W kawaleryi Fryd. Janowski 12. drag.

W pionierach Fryd. Łępkowski kom. 7 bat. pion.

W stadninach Maks. Raske kom. oddz. wojsk. stadnin w Radowcach.

Majorami kapitanowie: w sztabie jen. Hugo Daler przy komendzie 14. korp.

W piechocie i strzelcach: Jan Büsch 20 do 21. Salomon Strausz 58, Franc. Neumayer, komendant szkoły kad. w Łobzowie, Jan Schraml z 4 bat. strzelców do 45 pp., Hugo Donner z 32 bat. strzelców do 15 pp., Hugo Pokorny z 74 do 89 pp., Józef Muzika 13 pp., Rudolf Löwenstein z 6 do 13 bat. strzelców, Michał Serdicz 95 pp., Antoni Schwarzberger z 98 do 90, Józef Roczek z 28 do 10, Jan Niemczek z 18 do 30, Florenryn Uherek z 56 do 15 pp.

W artyleryi: Aleks. Czernecki i Antoni Kronholz.

W inżynieryi: Karol Strzechowski.

**Rada szkolna kraj.** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 27. bm.: 1. Zatwierdzić nominacyę ks. dziekana Feliksa Świerczyńskiego na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu; 2. zatwierdzić wybór dr. Jakóba Schenkera na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręg. w Przemyślanach i wybór Jerzego Michałowskiego naucz. kier. szkoły lud. z Mizunia na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie. 3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Zofię Lasiewiczównę w Czanyżu, Wojciecha Kupca w Witkowcach, Helenę Machnicką w Dębicy, Piotra Kluza w Białobokach, Feliksa Pichurskiego w Borszczowie, Stefanię Popperównę w Złoczowie, ks. Karola Olbrychta nauczycielem religii w Krośnie, Izydora Tarnawskiego nauczycielem w Krosienku; 4. zamianować Franciszka Antosza zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Stanisławowie; 5. zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim ks. Jana Sawczyna katechetę w II. gimnazyum w Przemyślu.

**Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Karola Bischofa ze Lwowa do Stryja.

**Marszałek krajowy** hr. Badeni wyjechał na dni 3 do Krakowa. Dzisiaj rano zwidzał tam p. marszałek szpital św. Łazarza, skąd po trzygodzinnej lustracyi, podążył do ks. biskupa oraz do prezydyum magistratu. Dalszy program obejmuje przedstawienie się jutro Rady miejskiej, oraz inne lustracye.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawami prośba Cezara Sidolego o zezwolenie na pobudowanie cyrku na gruncie realności prywatnej pod l. k. $355^2/_4$. skutkiem czego o tyle będzie trudniej Radzie prośbie jego odmówić, że tylko wymogi policyjno-ogniowe mogą być przez Radę ostrzej stawiane.

**Elegancka złodziejka.** Jakaś przyzwoicie a nawet elegancko ubrana niewiasta w wieku około lat 40 okradała jubilerów lwowskich pod pozorem wyboru klejnotów. Wczoraj w Rynku skradła jubilerowi Gottliebowi złoty pierścień z brylantami.

**Brutal.** Michał Breziak zarobnik napadł wczoraj w ul. Sadownickiej Jana Nowaka i uderzył go żelaznym drążkiem tak silnie w głowę, że musiano go odwieść na stacyę ratunkową. Breziak tłumaczył się, że pobił Nowaka „za pyskowanie“.

**Oszust.** Kursor towarzystwa im. Mickiewicza, Ludwik Ruf, wydalony z powodu sprzeniewierzenia pobranych od członków wkładek, kręci się po mieście między członkami tego towarzystwa i wykazując się zatrzymanemi nieprawnie dziełami Mickiewicza wydanemi przez towarzystwo, wyłudza wkładki. Wczoraj zgłosił się do profesora dra Bronisława Dembińskiego z tomem III. dzieł Mickiewicza, na którego okładce wypisał: „Dla uprawnienia żądanej kwoty prof. Dembiński“ i wyłudził 5 zł. Prof. D. przekonawszy się z zapisków, że z wkładkami nie zalega, udał się do biura towarzystwa, i tam się przekonał, że Ruf jest zręcznym oszustem.

**Spłoszony koń.** Wczoraj około godz. 6 wieczorem spłoszył się koń dr. Jana Wiktora i puścił się ul. Halicką z taką szaloną szybkością, że woźnica Marcin Marciniak i lokaj Władysław Staniszewski nie mogąc go wstrzymać powypadali na bruk z wózka. Koń spłoszony najechał na stojące w ulicy Halickiej konie fabrykanta wódek Sprechera i jednego z nich zabił dyszlem na miejscu. Woźnica Marciniak wyszedł z afery bez szwanku, natomiast potłuczonego silnie Staniszewskiego musiała zabrać stacya ratunkowa do domu, gdzie go opatrzono.

**Ułaskawienie.** Wasyl Nykolak, chłop 28-letni ożenił się w zimie r. 1893 i osiadł z żoną w chacie swego teścia. Obaj jakoś nie mogli się z sobą pogodzić i doszło do gorszących rodzinnych sporów. Wypędziło to to z domu Wasyla. Po kilku miesiącach wyszedł z chaty, a wstąpił na służbę do cudzych. W grudniu tego samego roku znaleziono w strumieniu zwłoki Wasylowej. Po obdukcyi okazało się, że kobietę ktoś udusił a potem dopiero wrzucił do wody. Śledztwo wskazało na Wasyla, to też go sąd samborski skazał na śmierć. Cesarz ułaskawił go, a obecnie najwyższy trybunał kasacyjny wymierzył mu karę 18 lat ciężkiego więzienia.

**Urząd pocztowy** w Grabowej (powiat Kamionka Strumiłowa) zostaje czasowo zwinięty a przydzielone miejscowości Grabowa i Jabłonówka do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Busku.

**Z Drohobycza** piszą nam: D. 26 bm. odegrało tutejsze Towarzystwo amatorskie dramat Korzeniowskiego pt.: „Okno na pierwszem piętrze“ i operetkę pt.: „Papugi babuni“. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że Towarzystwo nasze, aczkolwiek nieliczne, rozwija się pięknie. Ostatnie też przedstawienie zrobiło bardzo korzystne wrażenie. Dyrektor i reżyser p. St. w roli swojej dał nam znowu sposobność przekonania się o jego talencie artystycznym, jakoteż o uzdolnieniu do kierownictwa i kształcenia całego personalu. Pani St. również przejęła się rolą i wykonała ją wybornie. P. N. tak w pierwszej sztuce, jak i w operetce grał koncertowo, a znakomita to siła w naszem Towarzystwie, dająca się użyć do ról wszelkiego rodzaju. P. D. jako pasiecznik był po prostu przewybornym, a p. L. z małej swojej roli wywiązał się zupełnie dobrze. — W operetce „Papugi babuni“ wystąpiła jako babunia pani Baczyńska, długoletnia artystka dramatyczna, którą dyrekcya specyalnie o to uprosiła i ona z Sambora przyjechała. Panna S. jako Lizefa była czarnjącą, grała z prawdą i życiem. Talencik to niepospolity, role naiwne to jej pole, głosik do śpiewu nader przyjemny. Panna G. po raz pierwszy wystąpiła w Anetce; głos wdzięczny i silny, wyglądała ładnie i z roli swej wywiązała się zupełnie dobrze. P. O. był bardzo dobrym, a p. St. jako Dermont i pani St. jako Merville dzielnie podtrzymywali całość. — Przedstawienie zakończył obraz z żywych osób „Głód“ (szkic Grotgera).

**Z kresów.** Z Bogumina piszą nam: Wielkiego dzieła — bez przesady można powiedzieć — dokonaliśmy w naszem miasteczku: założyliśmy w Boguminie „Kółko rolnicze wraz z Czytelnią“. Znający położenie tego miasta tuż nad samą Odrą, słynącego ze swego dworca kolejowego „Oderberg“, przyznać musi, że Kółko nasze, mające za cel podniesienie nietylko dobrobytu ludności ale i świadomości narodowej, będzie ostatnią na zachód wysuniętą placówką Polski. Istnieje wprawdzie jeszcze dalej na zachód Czytelnia polska w Morawskiej Ostrawie, lecz ta zajmuje się nie tak osiadłą na miejscu ludnością, bo tam już są Czesi, jak żywiołem emigracyjnym, górnikami z Galicyi pochodzącymi. Nasze Kółko wytknęło sobie za cel pielęgnowanie języka polskiego i ducha narodowego wśród ludności śląskiej. Cel to zarówno wzniosły jak do osiągnięcia trudny! Bo otoczeni jesteśmy przez Niemców i Czechów. Niemcy panują u nas w szkole, urzędzie, a czeski wpływ coraz bardziej, zwłaszcza tu nad granicą morawską, daje się odczuwać. W samym Cieszynie już drugi rok wychodzi tygodnik czeski, Czesi chcieliby Slązk wschodni zagarnąć aż po Obrę. Bronimy się tedy jak możemy, bo Polakami jesteśmy i Polakami zostać chcemy. Założenie „Kółka“ naszego wiele wymagało trudów i kosztów: lokal trzeba było wynająć, sprzęty potrzebne zakupić, a księgozbiór nasz liczy na razie trzysta tomów. Poparcie materyalne rodaków bardzoby się na razie przydało, aby módz Kółko nasze rozwinąć. *Ks. A. Macorzek.*

**Śluby cywilne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do austryackich władz okólnik, w którym zwraca uwagę na to, że na przyszłość wskutek nowych ustaw węgierskich o ślubach i metrykach, jeżeli węgierscy poddani przed władzami austryackimi zechcą zawrzeć małżeństwo, nie od węgierskiego ministra wyznań mają te władze otrzymywać potwierdzenie, iż nie ma przeszkód do zamierzonego małżeństwa, lecz od ministra sprawiedliwości. Potwierdzenie to jednak samo nie wystarczy, władze austryackie bowiem obowiązane są nadto żądać dowodu na ogłoszone zapowiedzi, albo dyspenzy od nich. Zapowiedzi muszą wyjść nietylko w miejscu ślubu tj. tu w Austryi, ale też równocześnie i na Węgrzech, a to w tej gminie, która jest kompetentną, gdyby wyszukanie jej było połączone ze zbytnim trudem, zastąpi ją gmina Pesztu. Dyspenzy od ogłaszania zapowiedzi na Węgrzech może udzielić władza polityczna komitatu lub w drugiej instancyi węgierski minister spraw wewnętrznych. Obok tych dokumentów władze austryackie mają żądać wszystkich warunków, potrzebnych do zawarcia małżeństwa wedle ustaw austryackich tj. węgierscy poddani muszą się w zupełności zastosować do kodeksu austryackiego, chociażby zadość już uczynili wszystkim wymogom prawnego małżeństwa, określonym przez świeże ustawy węgierskie.

**Zmarli.** Julian Poznański, sekretarz namiestnictwa, kierownik starostwa w Grybowie, zmarł wczoraj w naszem mieście po kilkumiesięcznych cierpieniach.

**W kościele św. Mikołaja** odbędzie się dnia 1 maja o godz. 9 rano msza żałobna za dusze ś. p. Zygmunta i Augusta br. Romaszkanów.

**Austryackie wyroby** przemysłu kolarskiego święcą tryumfy nawet za granicą. Tak w ostatnich czasach wyborny włoski kolarz Ludwik Pontecchi wszystkie swoje zwycięstwa czy to w Rzymie, czy Florencyi czy Medyolanie odniósł na siodełku Swift-Steyr'a. Marka ta jest, jak wiadomo, własnością austryackiej akcyjnej fabryki broni w Steyr a wyrobów jej żadna inna fabryka faktycznie nie przewyższyła.

**„Za rok 1846“.** Dla osoby czynnej w roku 1846, a znajdującej się obecnie w niedostatku, złożyli na listę nr. 1 w koronach pp.: Prezydent Mochnacki 2, dr. Z. Marchwicki 10, dr. Goldman 1, Michalski 6, Franciszek Kordys 4, dr. Opolski 6, Platon Kostecki 1, dr. Loewenstein 10, Alfred Dzikowski 4, K. i J. S. 2, dr. Ostaszewski 2, St. W. 1, Gross Ferdynand 2, M. Jonasz 4, Ferdynand Bardasz 2, St. Ciuchciński 2, Edmund Riedel 2, dr. Maryański 2, Gubrynowicz i Schmidt 2, dr. Baczewski H. 4, dr. Till 2, urzędnicy Banku krajowego za pośrednictwem dra Małaczyńskiego 20 koron i 20 groszy, Lang Justyn 2, Sułkowski 2, Leonard i Michalina Życzyńscy 2, Jan Smutny 2, Aleksander Milski 1. Razem więc 100 koron i 20 groszy. W ten sposób zabezpieczony został byt owej osoby na 5 miesięcy, licząc po 20 koron miesięcznie. Byłoby jednak pożądanem, ażeby ludzie dobrej woli pospieszyli jeszcze z datkami, które następnie częściowo byłyby osobie owej udzielane. Datki przyjmować będzie nadal administracya *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*. Łaskawym ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

**Na rzecz Towarz. urzędników i służby poczty i telegrafu w Galicyi** odbędzie się poniedziałek 4. maja o g. 8. wieczór w sali Klubu pocztowego (hotel George'a) pod protektoratem p. Bronisławy Seferowiczowej koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Pani Baronowa, p. Stroka, panna Kurzweil i p. Popowczak odegrają komedyjkę „Nawrócenie“, poczem rozpocznie się koncert Raviny: „Adoremus-kwartet na fortepian (panna Chołodecka) harmonium (p. S.), wiolonczelę (p. M.) i skrzypce (p. S.) Jako następny punkt programu Smetana: Duet (pani Reindlowa i p. Sack) i sekstet z opery „Prodana nevesta“ odśpiewają z towarzyszeniem fortepianu (p. Podlacha), panie: Gajorska, Reindlowa i Zwierzyńska tudzież pp. Fontana, Nosalewicz i Sack. Dalej Gounod-Raff: „Valse de Juliette“ — odegra na fortepianie panna Chołodecka. Dalej popisywać się będzie kwartet na waltorniach, p. Sack i chór Klubu. W przerwach przygrywać będzie orkiestra pocztowa. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 zł., w następnych 2 zł., w dalszych 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Bilety są do nabycia u gospodarza Klubu p. Gilnreinera (poczta główna) tudzież w dniu koncertu od godziny 6. wieczorem przy kasie.

**W Kole literacko-artystycznem** odbędzie się w piątek dnia 1. maja o godz. $7^1/_2$ wieczorem odczyt Aurelego Urbańskiego na temat „Przekład Romanzero Heinego.

**Nauka szermierki** w oddziale szermierzy „Sokoła“ lwowskiego rozpoczyna się z dniem 2 maja br. tj. w sobotę i odbywać się będzie pod kierownictwem druha Karola Bernolaka we wtorki, czwartki i soboty od 6—9 wieczorem, assaut zaś w każdą sobotę począwszy od tej od 4—6 po południu. Wkładka za naukę dla członków 2·50 zaś dla uczni Tow. 3·50 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła“. Pierwsza lekcya w sobotę.

**W Kasynie miejskiem** zamiast przedstawienia amatorskiego w dniu 1 maja br. odbędzie się w sobotę 2 maja br. koncert muzyki wojskowej i tańce. Początek o g. 8 wieczór. Lista będzie otwartą dziś o godzinie 5 po południu.

**Towarzystwo zachęty przemysłu kraj.** Liczba członków towarzystwa wynosi 289, t. j. 241 członków zwyczajnych i 48 członków założycieli. Dochody po koniec marca wynosiły 8.072 zł. 26 ct., wydatki 2.303 zł. 88 ct., nadwyżka więc dochodów wynosi 5.768 zł. 38 ct. Z tej nadwyżki wyłączono na fundusz zapasowy 4.991 zł. 16 ct., zakupując za nie listy zastawne krajowe. Wydział towarzystwa uchwalił zorganizować fachową wycieczkę rękodzielników pod kierownictwem mężów nauki i zawodowców na wystawę przemysłową do Berlina, specyalnie w tym celu, ażeby się tam z konstrukcyą i działaniem najnowszych maszyn pomocniczych w zakresie swych zawodów obznajomili, na który to cel po zasiłki zwróci się towarzystwo do Rady miasta Lwowa i Izby handlowej. Walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się 17. maja. Na porządek dzienny przyjdzie wybór w miejsce ustępujących skutkiem wylosowania 7 członków wydziału głównego, a to pp.: Ciuchcińskiego, Głąbińskiego, Lea, Michalskiego, Ochenkowskiego, Pawlewskiego i Wczelaka.



## Sztuki piękne.

**Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek „Sztygar“, operetka.

W piątek po raz drugi „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego. Początek o godz. w pół do 8.

W niedzielę o 3. „Halka“ Moniuszki. Wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek po raz trzeci „Jadzia wdową“ krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

**Koncert.** We wtorek dnia 5. maja o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa „Klubu pocztowego“ (Hotel George'a) koncert pod artystycznem kierownictwem p. prof. F. Neuhausera z łaskawym współudziałem pp.: I. Bohuss, W. Chulawskiej, J. Jankowskiej, M. Waśniewskiej, F. Chulawskiego, Niżankowskiego i M. Tarasiewicza. Panna M. Waśniewska jedna z najlepszych uczennic prof. Neuhausera, wystąpi w koncercie tym po raz pierwszy publicznie, niewątpliwie z dużym sukcesem.

* **Mierzwiński** od kilku dni bawi w Berlinie i studyuje partyę z „Lohengrina“ w języku niemieckim.

* **„Wędrowiec“**, tygodnik z polskich ilustrowanych najlepszy zamieścił w ostatnim swoim 17 numerze oprócz mnóstwa drobniejszych ilustracyi i większego humorystycznego szkicu Ar. Mucharskiego także dwie prześliczne ryciny z obrazów H. Ronnera i F. Dworzaka. Na treść literacką składa się opis podróży po Korsyce, opowieść o dziejach przedwiecznych, krytykę powieści Loti'ego „Jerozolima“ dalszy ciąg powieści Daudet'a i przewyborny monolog humorystyczny pióra Bronisława Grabowskiego.

## Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Jakkolwiek sposób załatwienia sprawy wyboru wiedeńskiego burmistrza tak w prasie tutejszej, jakoteż zamiejscowej stanowi przedmiot żywej dyskusyi, to dziwnym sposobem w parlamencie ustąpiła ona zupełnie na drugi plan i prawie o niej nic już nie mówiono. Zdaje się więc, że na tok rozpraw parlamentarnych i stosunki partyjne nie wywrze ona, przynajmniej na razie, żadnego wpływu. Byłby to o tyle zwrot pomyślny, że sprawie tej czysto lokalnej, odjętoby znaczenie kwestyi ogólno-państwowej, do jakiego ją sztucznie wyśrubowano.

Jak już doniosłem, odroczono wczoraj na życzenie lewicy, która z obrotu kwestyi wiedeńskiej bardzo jest niezadowoloną, głosowanie nad artykułem 2. reformy wyborczej. Stronnictwo to pozbawione widocznie zupełnie resztek politycznego rozumu, sprzęgło najniepotrzebniej i na swoją tylko szkodę sprawę Luegera ze swojem stanowiskiem wobec rządu i uważało za stosowne głosowanie nad artykułem 2. uczynić od niej zależnem.

Zdawało się, że wojownicze usposobienie, jakie wczoraj po ogłoszeniu przebiegu audyencyi Luegera u cesarza nagle lewicę opanowało, wywoła niemiłe dla rządu zawikłanie i że po dwukrotnie odbytych naradach poweźmie lewica uchwałę głosowania za

wnioskiem mniejszości. Lueger zna lewicę widocznie dobrze i należycie otaksował jej humory, odezwawszy się wczoraj do jednego z posłów:

— *Lassen Sie sich die Leute ausschlafen und Sie stimmen Morgen wie ein Mann fuer die Regierungsvorlage.*

Tak się też stało, lewica po długiej naradzie ogłosiła ogromnie marsowy komunikat, w izbie a toli głosowała za przedłożeniem. Prosty rozum dyktuje, że lewica powinna była ze względów taktyki partyjnej, raczej wczoraj jeszcze przed swojem posiedzeniem a nie dopiero po długich deliberacyach — głosować za wnioskiem rządowym, gdyż w danym razie łacniej krok ten usprawiedliwić mogła. Lewica tego nie uczyniła, i to właśnie dowodzi, że nie ma rozumu politycznego i że nawet udawać nie umie, jakoby go posiadała.

Dziś przemawiał jako generalny mowca *contra* Pernerstorfer, który znowu skorzystał z wywodów onegdajszych, aby napadać na Polaków. Zajmującą była ta część mowy Pernerstorfera, w której omawiał audyencyę Luegera u cesarza. Mowca z faktu posłuchania tego wyciągnął wniosek, że w Austryi trzeba być bezwzględnym a nawet brutalnym, żeby módz coś osiągnąć a w końcu nawet doczekać się monarszego uznania.

Romańczuk zaprodukował dziś znowu w formie sprostowania faktu spory romańczukiadę, opowiadając niestworzone rzeczy o stosunkach galicyjskich i pracach sejmu galicyjskiego. Koło polskie uznało za potrzebne reagować na te wywody ruskiego donkiszota, który sobie obrał za sport szkalowanie Polaków. Na wywody członka Koła polskiego odpowiadał znów Romańczuk i tak zdawało się przez chwilę, że jesteśmy nie w Izbie posłów Rady państwa, lecz w sejmie galicyjskim.

Prezydent Chlumecky upominał też mowców, żeby nie nużyli słuchaczy sprawami sejmu galicyjskiego, które do Rady państwa nie należą. Upomnienie prezydenta było zupełnie na miejscu, a Koło polskie jako stronnictwo stojące ściśle na gruncie autonomicznym, nie powinno się też dawać prowokować, choćby takiemu p. Romańczukowi. Należy przy tej sposobności zauważyć, że Koło polskie od ostatniej pamiętnej dyskusyi antypolskiej w Izbie jest dziwnie rozdrażnione i tem może tłumaczy się pewna gadatliwość jego członków, którą się nigdy nie odznaczali. W interesie powagi Koła byłoby do życzenia, żeby członkowie jego o ile można unikali polemiki o sprawach czysto krajowych i nie szli na lep wrogim wyzwaniom.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Minister Gutenberg odpowiadając na interpelacyę Gessmanna w sprawie zamierzonych przeniesień urzędników dla kontroli dochodów na prowincyę, oświadcza, że stosunki urzędników zawsze należycie uwzględniać będzie.

Pernerstorfer jako generalny mowca *contra* podnosi, że Izba dziś znowu znajduje się w położeniu jej niegodnem. Właściwie powinna się znaleźć większość dwóch trzecich głosów za bezpośrednimi wyborami, gdyż lewica, młodoczesi i antisemici w swoich programach za nimi się oświadczyli. Tymczasem przyjętym zapewne zostanie wniosek rządowy a hr. Badeni znowu będzie uratowany. Wypadek ten jest typowym. dowodzi bowiem, że w tej Izbie Koło polskie rządzi. Jakeśmy się dopiero wczoraj przekonali, umie się hr. Badeni mężnie cofać. Gdyby wiedział, że opozycya trwa przy bezpośrednich wyborach, znalazłby zapewne sposób wyjścia ze sytuacyi. W Austryi tylko energią i silną wolą można coś przeprowadzić i tylko wtedy ma się jakieś znaczenie i zostaje się przez cesarza na audyencyi przyjętym. Mniejsza o to, co się robiło, i że się niepohamowane wygłaszało mowy. Takie stanowisko zająć powinna opozycya.

Mowca polemizuje z wczorajszymi wywodami hr. Dzieduszyckiego. P. Dzieduszycki, powiada Pernerstorfer, znowu wczoraj ratował Koło polskie z właściwą mu prepotencyą. Jakżeż się reprezentanci polscy dotychczas w Izbie zachowywali? Czy poparli choćby raz sprawę wolności, czy nie uchwalili stanu wyjątkowego? Doprowadzili do tego, że nie mogą być uważani za reprezentantów polskiego narodu, gdyż naród polski stoi za wysoko by twierdzić można, że tak wyglądają jego przedstawiciele. Widzimy, że Polacy w tej Izbie zawsze stanowią szkopuł, o który się potykamy, są zaporą dla każdego rozwoju i w obecnym wypadku, gdy o żywotną sprawę chodzi, stanowią dla nas gwałtowną przeszkodę.

Mowca po tych wycieczkach, które politykom polskim powinny dać dużo do myślenia — kończy parafrazą cytatu niemieckiego autora: *Ordonanzen, ordonanzen! die Parteien müssen tanzen, wie ich innen aufgespielt! tanzt, o Pole, tanzt o Deutsche — alle nach der selben Peitsche, wen Badeni es befiehlt.* Romańczuk zwraca się w sprostowaniu przeciw twierdzeniu p. Dzieduszyckiego, że chłopi galicyjscy obsypywani bywają dobrodziejstwami. Mowca cytuje różne ciężary gminne, jakie włościanie ponoszą na szkoły i parafie. Dalej krytykuje ustawę łowiecką i zarządy powiatowe, twierdząc, że we wszystkich Radach pow. przeważa wpływ wielkich posiadaczy.

Piniński odpiera twierdzenie Romańczuka i całym szeregiem faktów dowodzi ich nieprawdziwości.

Romańczuk znowu żąda głosu celem sprostowania, skutkiem czego prezydent Chlumetzky zwraca uwagę, że spór o działalność sejmu galicyjskiego nie stoi w żadnym związku z przedmiotem obrad.

Romańczuk oświadcza, że byłby w ogóle głosu nie zabierał, gdyby wywody Dzieduszyckiego nie były go do tego wyzwały. Obstaje przy swoich twierdzeniach.

W końcu przemawiali jeszcze: sprawozdawca mniejszości Brzorad i sprawozdawca komisyi Goetz.

Po zakończeniu dyskusyi ustęp 1 i 2 artykułu drugiego projektu reformy wyborczej w sprawie pośrednich wyborów, został uchwalony 206 przeciw 20 głosom, ustęp trzeci 214 przeciw 14 głosom. W ten sposób pierwsza część przedłożeń, dotyczących reformy wyborczej, została przyjętą w dyskusyi szczegółowej w drugiem czytaniu.

Nastąpiły dalsze obrady nad drugą ustawą wyborczą, które doprowadzono aż do § 9 *a* ustawy, normującego, która gmina wykonuje prawo głosowania w nowej kuryi, poczem dyskusyę przerwano.

**Wiedeń** d. 29. kwietnia.

W komisyi kolejowej obradowano wczoraj nad przedłożeniem dotyczącem upaństwowienia kolei północno-zachodniej. Po wyjaśnieniach sprawozdawcy Szczepanowskiego i ministra Guttenberga, wybrano subkomitet celem dokładnego zbadania sprawy. Przewodniczącym subkomitetu wybrany został Russ.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wniósł prezes ministrów projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ordynacyi wyborczej do Rady państwa co do okręgów wyborczych kuryi gmin wiejskich w Galicyi. Zmiany te potrzebne są z powodu utworzenia sądów powiatowych w Ottynii i Podwołoczyskach i wejdą w życie równocześnie z otwarciem tych sądów.

## Kwestya wyboru burmistrza Wiednia.

**Wiedeń** d. 28. kwietnia

Z głosów prasy wiedeńskiej o sprawie Luegera notujemy:

*Fremdenblatt* podnosi, że najważniejszym momentem w tej sprawie jest zakończenie komunalnych walk w Wiedniu. Dziennik oświadcza jednak, iż nieznane mu są przyczyny, dla których rząd musiał chwycić się takiego środka.

*Extrablatt* zaznacza, że w chwili, w której umysły jeszcze się nie uspokoiły, niepodobna należycie ocenić wypadku. W każdym razie ułatwia on większości rady wybrnięcie z położenia bez wyjścia i przywraca stolicy autonomię.

*N. W. Tagblatt* zauważa, że zarówno rząd, jak antyliberalni, uważają się za zwycięzców. Dziennik oburzony jest, że rząd z Luegerem mógł paktować i szydzi z antysemitów, że paktowali z rządem; nie chodzi mu jednak o powagę rządu i Luegera, ale o to, że całej sprawy ostrze zwraca się przeciw sprawie postępu. Trzeba jeszcze zachować pokój, ale zaufanie zniknęło.

*Volksztg.* oświadcza, że zatwierdzenie Luegera uważałaby za korzystniejsze załatwienie sprawy niż obecne, które jest ustępstwem rządu.

*Tagblatt* Szepsa podnosi, że mimo zaszczytnej formy, sprawa skończy się porażką antysemitów. Słowa cesarza, że Luegera obecnie zatwierdzić nie może, są wprawdzie pociechą, ale i więzami dla stronnictwa i przywódcy.

*Vaterland* wyraża radość z powodu tak szczęśliwego załatwienia sprawy, które jest następstwem rokowań między rządem a większością rady.

*Arbeiter Ztg.* szydzi z Luegera, który ostatecznie zrozumiał, że jego zatwierdzenie jest sprawą osobistą nie zasadniczą. Dziennik zauważa, że oburzenie liberalnych jest wprawdzie zrozumiałe, ale nierozumne.

*Deutsches Volksblatt* sądzi, że za twierdzenie Luegera dałoby się było uzyskać, chwali jednak poświęcenie osobistej ambicyi dla przywrócenia autonomii.

*Deutsches Ztg.* polemizuje z pismami liberalnemi i zauważa, że nie chce podnosić pytania, czy jednak nie lepiej było walczyć do ostatka. W końcu zwraca się ostro przeciw *Volksblattowi,* z powodu listy kandydatów, opublikowanych wczoraj w tem piśmie.

*Ostdeutsche Rundschau* mówi otwarcie o klęsce i cofnięciu się antysemitów. Wola wyborców została przełamana, sprawa wolności doznała klęski. Forma, w jakiej rezygnacya doszła do skutku, nie łagodzi ale owszem potęguje klęskę.

*Neue fr. Presse* za artykuł ostro rząd krytykujący w kwestyi Luegera została skonfiskowaną.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Wczoraj wysłał Lueger swoją rezygnacyę na ręce komisarza rządowego Friebeisa. Ponowny wybór burmistrza odbędzie się w środę 6. bm.

W następny czwartek ma się odbyć ogólne zgromadzenie wyborców, na którem Lueger wyłuszczy przyczyny swojej rezygnacyi.

**Budapeszt** d. 29 kwietnia.

Na wywody Ugrona w sprawie Luegera odpowiedział prezydent ministrów Banffy, że rząd węgierski żadnego nie wywierał wpływu na sposób załatwienia tej sprawy.

# TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

*Wiener Ztg.* publikuje nadanie godności tajnych radców austryackim ministrom: Guttenbergowi i Glanzowi, a także węgierskim ministrom: Erdelemu, Lukaczowi, Percelowi, Wlassiczowi, Danielowi i Daraniowi.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych Bolesława Wittiga ze Starego do Nowego Sącza, Józefa Hańskiego z Ulanowa do Wadowic, auskultanta Marcelego Lebedowicza do Nowego Sącza. Adjunktami powiat. mianował: dr. Kaz. Baldwina Ramułta z Nowego Sącza do Podgórza i auskultantów Leona Wittiga do Ślemienia, Augusta Romualda Danielewicza do Dobczyc, Rudolfa Paszmę do Ulanowa, dr. Kazimierza Soleckiego do Żmigrodu, Tadeusza Łobaczewskiego do Frysztaka, Hieronima Jagoszewskiego do Starego Sącza, Michała Dziewońskiego do Nowego Targu, dr. Wincentego Chmurę do Gorlic, dr. Alojzego Summera Brasona do Starego Sącza, dr. Stanisława Trzaskowskiego do Dąbrowy i Józefa Ptasa do Mszany Dolnej.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych powiatowych Józefa Gronieckiego z Frysztaku do Brzostka, Jana Jarosza z Dąbrowy do Brzeska, dra Karola Kurkowskiego z Żabna do Wojnicza, dra Leona Jasiewicza z Mszany Dolnej do Skawiny, Michała Rzący z Nowego Targu do Żabna i Józefa Górskiego ze Slemienia do Biecza.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

Testament br. Hirscha przeznacza 180 miljonów na cele dobroczynne.

**Berlin** d. 29 kwietnia.

Przesilenie gabinetowe stanowi tu najważniejszy przedmiot dyskusyi sfer politycznych. Dziś przybywa cesarz do Poczdamu. Jeżeli cesarz odrzuci propozycye ministerstwa w sprawie reformy wojskowej procedury karnej, natenczas ani jeden minister nie zostanie na swojem stanowisku. Kompromis zupełnie wykluczony.

**Berlin** d. 29 kwietnia.

Książe Ferdynand bułgarski przybędzie tu po jutrze popołudniu.

**Berlin** d. 29. kwietnia.

W Strassburgu aresztowany został członek rajchstagu, socyalista Bueb, pomimo, że rajchstag jest jeszcze zebrany. Policya znalazła u niego 16.000 egzemplarzy zakazanej broszury; Bueb przyznał, że jest jej autorem. Kiedy potem policya przybyła po paki z tą broszurą, już ich nie znalazła, a Bueb oświadczył, że nie on je usunął. Aresztowany pomimo urzędu deputowanego, jako schwytany na gorącym uczynku (lub nazajutrz po uczynku) usunięcia rzeczy przyaresztowanych, przyznał, że paki są złożone w piwnicy domu jego rodziców. Ponieważ nie zachodzi czyn zbrodni, może rajchstag zażąda tymczasowego wypuszczenia Bueba.

**Belgrad** d. 29 kwietnia.

Na rozkaz patryarchy carogrodzkiego, który pragnie sobie teraz zjednać Serbów, zaprowadzono w cerkwi prawosławnej w Skoplu (Ueskűb w Starej Serbii tureckiej) nabożeństwo starosłowiańskie. Do zajść między Grekami a Serbami nie przyszło.

**Marsylia** d. 7 kwietnia.

Na trzech statkach, które z Chin odpłynęły do Sumatry, wybuchła cholera. Na 636 pasażerów zachorowało 349 a 102 miało umrzeć.

**Rzym** d. 29 kwietnia.

Wysoce półurzędowa *Agenzia Italiana* wyraża bardzo delikatnie nadzieję, że równoczesny pobyt ks. Henryka pruskiego (brata cesarza) i królewicza następcy włoskiego w Rosyi (podczas koronacyi) przyczyni się do zmiany w oziębłych stosunkach między Rosyą a Włochami. W ostatecznym razie może się cesarz Wilhelm podejmie inicyatywy, aby Rosya wymogła na Meneliku wyzwolenie jeńców włoskich.

**Bruksela** d. 29. kwietnia.

Fabrykanci w Verviers i okolicy odrzucili żądania robotników, skutkiem czego ci dalej strejkują. Wszystkie fabryki sukna w Ensivat zamknięto. Zarząd fabryki wagonów w Herstal oświadczył, że jeśli robotnicy bezwarunkowo nie wrócą do roboty, każe znaczne teraźniejsze zamówienia wykonać za granicą.

**Londyn** d. 29. kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu angielskiej Izby niższej zawiadomił minister kolonii Chamberlain, iż otrzymał depeszę, że sąd Boerów zasądził na śmierć pięciu członków reformatorskiego komitetu w Johanisbergu. Otrzymawszy tę depeszę wysłał minister bezzwłocznie do prezydenta rzeczypospolitej Transvaalu Krügera telegram, w którym wyraził nadzieję, że Krüger zmieni ten wyrok, dodając, że zapewnił już parlament o tem, iż wyrok ten prawdopodobnie będzie zmieniony.

Oświadczenie Chamberlaina wysłuchała Izba w grobowem milczeniu.

# Dział ekonomiczny.

— **Z pod Brzeżan** donoszą: Ozimina u nas tego roku ładna; za to jare zboże nie rokuje wielkich nadziei, bo wskutek późnej wiosny i częstych słot wielu rolników nie zdążyło posiać owsa, jęczmienia a nawet grochu. Wskutek późnej wiosny bydło przebywa jeszcze w stajniach, a paszy już nie staje. Wielu biedniejszym rolnikom wyczerpały się już zimowe zapasy i przednowek zaczyna się, jak co roku, na dobre.

# Wiadomości giełdowe

**Wiedeń** d. 29 kwietnia. Po silnej depresyi miejscowej podniosły się kursa wskutek berlińskiego deportu kredytowego i znacznego podwyższenia się kursu obu akcyj kolei północno-zachodniej. Zakończenie było słabsze, z powodu wypłat peszteńskich. Renty były poszukiwane, kurs walut słaby. Po zamknięciu giełdy, usposobienie osłabło jeszcze pod wrażeniem wiadomości z Berlina.

— **Wiedeń** d. 29. kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Usposobienie na wczorajszej giełdzie słabe. Tylko akcye kolei północno-zachodniej i elbethal na podstawie obrad w komisyi kolejowej uzyskały zwyżkę, zresztą utrzymała się depresya kursów.

**Wiedeń** d. 29. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 354·—, Kredyty węgierskie 385·75, Unionbank 294·—, Länderbank 243·25, staatsbany 348·25, Lombardy 95·50, kolej północno-wschodnia 265·—, tytoniowe 170·50, Rima 238·50, Alpiny 80·80, renta majowa 101·15, losy turec. 54·90, Marki 58·75.

**Frankfurt** dnia 29. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 299·62 (352·94), statsbany 299·87 (348·38), lombardy 83·87 (95·83), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d 29. kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 353·55, węg. zakład kredytowy 385·75, anglobanki 158·—, lenderbanki 242·—, koleje państwowe 347·75, elbethal 278·75, akcye tytoniowe 170·—, alpiny 82·—, losy tureckie 54·80, unionbanki 293·—, ruble 127·50.

# Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków 14. kwietnia.**

Korzystne sprawozdania o stanie zasiewów, a obok tego utrudniony ustawicznie odbyt na mąkę, oddziaływują na handel zbożowy wogóle niekorzystnie. Z tego powodu ceny wcale się nie poprawiają, a odbyt ograniczony do potrzeb miejscowych, bynajmniej się nie zwiększa. Na dzisiejszym targu na Kleparzu sprzedano zaledwie parę partyj pszenicy i żyta, a te ostatnie z powodu większego z potrzebowania nie zdołały się w cenie utrzymać. W innych produktach obroty były minimalne.

**Płacono** pszenicę białą 7·60 do 7·85 zł., czerwoną nową 7·50 do 7·75 zł., żółtą n. 7·45 do 7·75 zł., żyto 6·?0 do 7·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na paszę 5·40 do 5·70 zł., owies 5·90 do 6·30 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

# Sprawozdanie targowe.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Notowano tu produkty rolnicze po następujących cenach, o tendencyi mdłej:

Pszenica: na jesień 7·13—7·14, na maj—czerwiec 7·02 do 7·07.

Żyto: na wiosnę 6·55—6·55, na maj—czerwiec 6·47 do 6·47, na jesień 6·09 do 6·13.

Owies: na wiosnę 6·71 do 6·71, na maj—czerwiec 6·62 do —·—, na jesień 5·91—5·92.

Rzepak: na sierpień—wrzesień 10·70 do 10·70.

Kukurudza: na maj—czerwiec 4·28 do 4·28, na lipiec—sierpień 4·43 do 4·43.

Cukier: surowy 88° r. Aussig 16·18, rafinada 35·50, mączka 17·25, w kostkach 36·50.

Spirytus: 10.000 l. % 15·20—15·30.

Nafta: kaukaska 5·20, austryacka 18·25, przeźroczysta 19·—, cesarska 19·—, amerykańska 22·25.

Kawa: Santos 96, Ceylon perłowa 160.



# ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1895.

*(Czas lwowski).*

| Do Lwowa przychodzą | rano | przed poł. | po poł. | wieczór | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 5·46* | 9·36 | 1·58* | 7·36 | 9·42 |
| Z Podwołoczysk (gł. dw.) | | 9·?1 | 3·01* | 5·36 | 10·36* |
| Z Podwołoczysk Podzam. | | 8·46 | 2·49* | 5·21 | 10·24* |
| Z Czerniowiec Suczawy | 8·13 | | 2·08 | 6·53 | 10·26* |
| Ze Stryja, Ławocznego, Budapesztu | | 8·46 | 2·18 | 9·52 | 12·41 |
| Ze Stryja Chyrów-Suchy | | 8·46 | 2·18 | | 12·41 |
| Ze Stryja Stanisławowa Husiatyna | 8·36 | 8·46 | 2·18 | | 12·41 |
| Z Bełzca | | | 5·16 | | |
| Z Rawy ruskiej | | | 5·16 | | |
| Z Brzuchowic | | | | 8·25 | |
| Z Zimnej-wody co święta i niedzieli aż do odwołania | | | | 8·15 | |

| Ze Lwowa odchodzą | rano | przed poł. | po poł. | wieczór | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa | 5·31 | 11·01 | 3·26* | 7·21 | 11·36* |
| Do Podwołoczysk (gł. dw.) | 6·22* | 10·26 | 2·32* | | 10·56 |
| " z Podzamcza | 6·32* | 10·38 | 2·42* | | 11·08 |
| Do Czerniowiec, Suczawy | 6·51* | 11·11 | 3·16 | | 1·06 |
| Do Stryja, Ławocznego, Budapesztu | 6·01 | 10·09 | 3·36 | 8·14 | |
| Do Stryja, Chyrowa-Suchy | 6·01 | 10·04 | | 8·14 | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna | 6·01 | | 3·36 | 8·14 | |
| Do Bełzca | | 9·51 | | | |
| Do Rawy ruskiej | | 9·51 | | 7·46 | |
| Do Brzuchowic | | | 3·20 | | |
| Do Zimnej wody | | | 3·45 | | |

**Pociąg express ze Lwowa 9·16 rano, w Krakowie 2·24 popołudniu, w Wiedniu 9·32 wieczór.**

**Pociąg express do Lwowa 9·16 wieczór, z Krakowa 2·40 popołudniu, z Wiednia 7·40 rano.**

Różnica między zegarem miejskim a średnio-europejskim wynosi minut 36, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje g 2, zegar lwowski wskazuje g. 12 m. 35.

* Pociągi pospieszne

---

13

# Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

**Mary Humphrey Ward.**

(Ciąg dalszy.)

W gruncie rzeczy, obaj mieli zupełnie przeciwne sobie natury. Raeburn był prawdziwym potomkiem swego wysokiego rodu; arystokratyczny sposób myślenia, głęboka pogarda dla sądu tłumów i zwyczajnych zwrotów, właściwych mowcom ludowym, były mu wrodzonemi. Nie był również wolnym od przesądów i skrytej, lecz silnie zaznaczonej dumy rodowej. Na zdolność szybkiego pojmowania Pawła i śmiałe wyciąganie wniosków, patrzył z nieufnością i niepokojem. Własne uzdolnienie i szkoła w Cambridge, uczyniły z niego bystrego myśliciela i wysoce wykształconego człowieka; umysł jego pracował pomału, ale z wielką dokładnością. Oprócz wielkiej jego przyjaźni do Hallina, nadzwyczaj chłodna jego natura, nie dała się nigdy porwać uczuciom, któreby mu zapewniły osobiste szczęście.

Po złożeniu egzaminów, opuścił Paweł Hallin Cambridge i mimo wątłego zdrowia, udał się do zachodnio angielskich miast, ażeby tamże mieć szereg wykładów z dziedziny przemysłu i społecznej ekonomii. Ryszard zaś po ukończeniu studyów, powrócił na zamek Maxwell, w celu dopomagania dziadkowi w prowadzeniu gospodarstwa. Rodzina jego życzyła sobie, ażeby po kilku latach praktyki, wstąpił do parlamentu i rozpoczął polityczną karyerę. Od tego czasu upłynęło pięć do sześciu lat; poznał majętność dokładnie i brał udział w towarzyskiem życiu okolicy.

Od dwóch lat stał się jedynym pełnomocnikiem swego dziadka, oprócz tego był sędzią pokoju, zastępcą gminy, członkiem licznych stowarzyszeń, zawiązanych celem podniesienia socyalnych i wychowawczych stosunków w hrabstwie. Był na tyle sportsmenem, ażeby w obec swej klasy zachować zewnętrzne pozory, z przyjemnością nawet udawał się z przyjaciółmi na polowania na kuropatwy, a przy wielkich polowaniach z nagonką grał trzy razy do roku rolę grzecznego, jakkolwiek nie nadto zachwyconego gospodarza.

Sąsiedzi szanowali go, lecz uważali za zamkniętego w sobie odludka, szanowali go, lecz nie lubili, imponował im zawsze swym chłodnym rozumem; ludzie myśleli wprawdzie nad tem, czy się odznaczy w parlamencie, lub z kim się też ożeni, ale oprócz mieszkańców zamku, dzierżawców i robotników, którzy go kochali, nikt z sąsiedztwa nie zatęskniłby za jego obecnością. Nikomu nie przyszłoby nigdy na myśl połączenia jego osobistości z jaką romantyczną przygodą. Silnie zbudowana postać, blada, ale zdrowa, ostro markowana twarz, ciemne włosy i stalowe, mieniącej się barwy oczy, czyniły go w oczach przeciętnych ludzi najzwyklejszym ze zwykłych mieszkańców tego miasta.

Ostatnie lata właśnie przyczyniły się znacznie do rozszerzenia zakresu jego wiedzy i do pogłębienia tajników duszy ludzkiej. Odwiedziny Pawła Hallina w zamku, piesze wycieczki, które obaj przyjaciele niemal każdego roku przedsiębrali w okolice Szkocyi lub Szwajcaryi, częsta, poufna korespondencya pomiędzy nimi, żądania, z któremi natchniony przyjaciel ludu zwracał się do sakiewki i socyalnej przewagi swego bogatego przyjaciela, na cele publiczne — wszystkie te wpływy, a więcej jeszcze przez własne wglądnięcie w otaczający go świat, który przy wzrastającem pojmowaniu, coraz szerzej się przed nim otwierał i coraz bardziej zaczął przygniatać, postawiły Ryszarda przed niejedno dręczące zagadnienie, przyniosły mu niejedno doświadczenie.

Upodobania jego, urodzenie i stanowisko, skłaniały go do starego porządku rzeczy; ale dawne zasady wiary, tak pod ekonomicznym i socyalnym, jak i pod religijnym względem, odbywały w jego wnętrzu procesy najróżnorodniejszego przeobrażenia i przekształcenia, a skrytość i samotne życie uczyniły go nad miarę sumiennym, ale i wymagającym. Co do obrania karyery politycznej nie był jeszcze zdecydowanym. Ryszard Raeburn pewnością nie przeszedł życia bez walki.

Dziś wieczór jednak wszystkie te wątpliwości, wszystkie trapiące myśli zostały zapomniane przez chwilę! Dziś czuł się znowu młodym i z zachwytem witał zbliżającą się miłość, która nareszcie wypełni całą jego istotę ową błogością, na którą tak długo czekał, tak długo tęsknił.

Czy to istotnie dopiero sześć tygodni upłynęło, odkąd ją po raz pierwszy ujrzał — tę wielkoduszną, śliczną Edytę Boyce. Niecierpliwie przymknął oczy przed natrętnymi promieniami zachodzącego słońca i starał się przywołać na pamięć jej obraz, gdy szła obok niego przez pola, w swej skromnej, czarnej sukni; widział cień kapelusza, przysłaniającego jej czoło, i cudowne oczy, widział drobne, białe ząbki, gdy mówiła, lub się uśmiechała, spostrzegł, jak przedziwnie małe ma nóżki i rączki przy słusznym swym wzroście. Nikt z pewnością, kto ją raz ujrzał, nie zdołał zapomnieć o niej, lub też nie zauważyć! Co za swoboda i śmiałość, a mimo to wszystko jaka niewinność, jaka w głębi duszy kryjąca się niewieścia słabość, miękkość, namiętność.

Jak nieustraszenie zadawała mu pytania — te nadzwyczaj przykre, oszołomiające go pytania! Któraż inna kobieta zdobyłaby się na podobną otwartość? — a przecież znał kobiety, które wywołałyby podobną scenę jedynie w podstępnym celu. Zły sam na siebie, zadał sobie pytanie, jak może myśleć o jakimkolwiek podstępie, jeżeli, jak tu miało miejsce, rozchodzi się o nagły wybuch szlachetnej duszy, która apeluje do poczucia sprawiedliwości swego towarzysza w celu niesienia pomocy swym najbliższym?

O drażliwości jej położenia myślał w obecnem swem wzruszeniu z niejaką radością. Dała mu do poznania, że nie spodziewa się wcale pomocy z jego strony, jakkolwiek gotową była uważać go za przyjaciela. Odetchnął głęboko.

Tym razem Raeburn pozwolił szlachcicowi zatryumfować nad filozofem i przypomniał sobie z zadowoleniem o swej socyalnej potędze i stanowisku. John Boyce bezwątpienia dopuścił się był jakiegoś przestępstwa — silne zniechęcenie ku niemu lorda Maxwella było na to dostatecznym dowodem. Bezwątpienia, postanowiło sąsiedztwo ukarać Mellor Park lekceważeniem. Cóż to szkodziło? Nie daremnie Maxwellowie od wieków stali na czele „hrabstwa".

(C. d. n.)

## Pierwsza komunija święta.

Pamiątkowe
**obrazki i książeczki, różańce i medaliki**
od najwykwintniejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

## Konkurs.

Wydział powiatowy uchwalił ogłosić konkurs na posadę konduktora dróg i mostów w powiecie Horodeńskim z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 złr.

Wymagane są wiadomości techniczne i praktyka w służbie drogowej.

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie.

Termin zgłoszenia do 20. maja

*Wydział powiatowy w Horodence.*

7931

## DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

**Kapelusze** W. Plessa, c. i k. nadwornego dostawcy, otrzymał na główny skład, a przeto sprzedaje najtaniej STANISŁAW GABRIEL we Lwowie, plac Halicki l. 3.

BRZYTWY angielskie i niemieckie z Solingen znaku bliźnięta (pod gwarancyą i prawem wymiany jeżeliby się nadawały) po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50 i 4·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły l. (naprzeciw katedry).

KTO CHCE BYĆ ZDROWYM. Proszę spróbować w restauracyi w Hotelu Warszawskim smaczne i zdrowe potrawy, czyste, na miejscu robione. Przyjmuje się także abonentów miesięcznych po bardzo umiarkowanej cenie. Kawa dobra z bułką 8 ct., herbata z rumem 6 ct. Nabiał wszelkiego rodzaju, podług prawdziwej mleczarni Warszawskiej po najniższych cenach. Trunki wszelkiego rodzaju. 353

RZĄDCÓW, leśniczych z wyższym egzaminem i z niższym, ekonomów, maszynistów, kucharzy restauracyjnych i prywatnych, lokai, panny służące, klucznice, kucharek, pokojówek, kelnerów, piastunek z kaucyą i bez kaucyi, kasyerek z kaucyami, poleca z dobremi rekomendacyami Biuro K. Czerwińskiego ul. Sykstuska 32.

PREMIOWANE medalami tutki Nimmo jowskiego są wszędzie do nabycia.

POMIESZKANIA w Brzuchowicach w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu. Wiadomość bliższa u Albina Soleckiego ul. Żulińskiego l. 6 I p. we Lwowie. 345.

BUCHALTER inteligentny, w średnim wieku, gruntownie obeznany z wszelką buchalteryą kupiecką i gospodarczą, biegły korespondent w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa ze znacznych fabryk i z pierwszorzędnych składów — poszukuje odpowiedniej posady na prowincyi, tylko z zakresem kancelaryjnego, spokojnego działania. Wiadomość u p. Sztaty, Lwów, Sykstuska 8. 344

POLECAM Szanownej Publiczności jadalnię przy ulicy Mickiewicza l. 6, gdzie tam się wiktuje, z ciężkiej choroby żołądka się wyleczyłem. Zygmunt Milewski.

Institutrice française possédant langues étrangères cherche position. Adresse affres sous: Vagas au Bureau Olszewskiego Kilińskiego 2. 35[illegible]

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

**Dom handlowy i eksportowy Dyonizy Kosnierski, Wieden, IX. Liechtensteinstrasse 32/34, poleca maszyny do robienia nieklejonych tutek cygaretowych.**

WAKUJĄ POSADY: Rządcy dwóch wielkich folwarków, ekonoma, kontrolera i rachmistrza kawalera przy większym zarządzie. Wymaga się odpowiednich kwalifikacyj wiedzy fachowej i najlepszych poleceń. Zgłoszenia przyjmuje Centralna kancelarya administracyjna w Ostrowie p. Tarnopol. Świadectwa załączać tylko w odpisach, gdyż w żadnym razie zwracane nie będą. 359

RZĄDCA DÓBR teoretycznie wykształcony rolnik, z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić uczciwie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, poleca się od 1. lip. a 1896. Na żądanie może wszelkiej służyć. W. Chyżko, Sądowa Wisznia. 307

ZACNYCH gości i całą Publiczność zawiadamiam, że zmieniłem mój lokal, wskutek czego wyprzedaję niżej cen garderobę męską, damską i resztki materyj. Dla prowincyi odwrotnie wysyłam. Polecam nadal moje usługi Józef Jaszczyszyn, Lwów, Dom Narodny, obok cerkwi.

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał swego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, pragnie się udać do kąpiel, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Narodowej".

STORY samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyj i storów, Jabłonowskich 9, Lwów. Wzór i z automatem do storów w każdych szerokościach. Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

OSOBA inteligentna, chlubnie polecona, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, szyciu, kuchni, przytem odbyła kurs praktyczny w szpitalu głównym do pielęgnowania chorych, poszukuje miejsca zarz. do dzieci lub chorej osoby do kąpiel, do pielęgnacyi. Adres: Marya B. w Administracyi „Gazety Narodowej".

**Baczność!**

Cenna polska biblioteka zawierająca 19.700 tomów jest do sprzedania pojedyńczo lub razem. Oferty: Bibliotek, Braunschweig, Petrithorpromenade 7, I. St.

**Kapelusze** najmodniejsze dla pań i panów, czapeczki do podróży i konnej jazdy, marynarki słomkowe ubierane 2·25, polecają **Górski i Szydłowski** Lwów plac Maryacki (róg Hetmańskiej).

## Do sprzedania:

1. **Folwark 220 morgów** z zabudowaniami i zasiewami za 18.000 złr.
2. **Ładna parcela lasu** 300 morgów na cele parcelacyjne, odpowiednie położenie. Ziemia wraz z drzewostanem morg 80 złr.
3. **Majątek 260 morgów** z obszernym dworem wśród ogrodów, w pięknem położeniu, z rzeczną kąpielą (suchych do chodów 1000 zł) z żywym i martwym inwentarzem, z zasiewami, kompletnie za 36.000 złr.

Wymienione objekta są razem lub każde z osobna do sprzedania i położone w Dobromilskim przy stacyi, 11 kilometrów od kolei.

Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr Wojtkówki p. Wojtkowa. 7913

Oryginalna ameryk. kauczukowa
**Drukarnia czcionkowa**
jako też
**Stampilie i pieczątki**
wszelkiego rodzaju. 7709




fabrykanta stampilij i czcionek
**Wien, Stadt, Adlergasse 14-N.**
wysyłam za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką:

| | | |
|---|---|---|
| 0 | 80 czcionek przytrz. i szczypce. | zł. 1·20 |
| 1 | 127 „ | „ 2·— |
| 2 | 188 „ | „ 2·50 |
| 3 | 255 „ | „ 3·— |
| 4 | 315 „ | „ 3·75 |
| 5 | 390 „ | „ 4·50 |

Poduszeczka na farbę: wielk. 6×3 30 ct. i wielk. 9½×5 40 ct.; 11×7 60 „ i 16×8 90 „
Towar nieodpowiedni przyjmuje napowrót. Obszerne cenniki wysyłam gratis i franco. Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia dla rozprzedających.

## Antoni Gudiens

**handel płócien i bielizny**
**Lwów, plac Maryacki l. 4**
hotel Europejski 7864
poleca najtaniej
**Perkale, Lewantyny, Zefiry, Piki, Satyny, Batysty, Oxfordy na suknie w najnowszych kolorach.**
**Płócienka na suknie damskie i na dziecinne ubranka** oraz
**Bieliznę stołową, Pończochy i Skarpetki.**

## Towary kolonialne

**i owoce południowe**
w najprzedniejszej jakości
w handlu 7920
**St. Markiewicza we Lwowie.**

**Za 2 zł.** przerabiam każde najmodniejsze płaszcze materye zupełnie jak nowe. Stare kołdry przyjmuję do pokrycia. Poleca najtaniej
**JÓZEF SCHUSTER**
**Lwów, ulica Kopernika l. 7.**

## Buhajki

oryginalnej rasy Schwyz po najlepszych tylko krowach, przychowane, 5 do 13 miesięczne, po 45 ct. za kilogram żywej wagi
**na sprzedaż**
**w Zarządzie dóbr w Tłumaczu**

## HEMOROIDY

**leczą się radykalnie** 7317

przez użyciu Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia — We Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Ehrbara. W Krakowie w apt. pp.: Redyka i Wiszniewskiego.

## Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 7651

## Cieplice Trenczyńskie

Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych cierpieniach skóry, obrażeniach kości itp. Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 zł. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

**Sezon od 1. maja do końca września.** W maju i wrześniu za 3 zł. mieszkanie i stół.

**Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 7712



## Kłódki amerykańskie

płaskie po złr. 1·50, 1·70, 1·90 i 2·20, owalne po złr. 1·85, 2·50 i 3·—. Kłódki te są najlepsze z istniejących, dają prawie zupełne zabezpieczenie przed otwarciem. — **Kłódki garniturowe 6 sztuk z siódmym głównym otwierającym wszystkie od złr. 2·20. Kasetki francuskie żelazne na pieniądze od złr. 3·50**
poleca 5570
**ANTONI HALSKI**
handel żelazny
**Lwów, plac Maryacki 9.**

## Zdolny zastępca poszukiwany.

Stara renomowana firma fabryki wyrobów żelaznych poszukuje dla Lwowa i miast okolicznych zdolnego wpływowego agenta. Zastępujący obecnie dobrze wyroby z żelaznej blachy będą uwzględnieni. Oferty pod znakiem: K. B. Zeitungsverschleiss Prag, Graben 33. 7948

## Stary Cognac

**z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi**

## Farby do fasad,

**Lakiery i Pokosty**
szybkoschnące,
**Farby olejne**
poleca bardzo tanio
**WOLF CZOPP**
**Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.**
Firma założona w r. 1843.

## Dla mężczyzn!

**W osłabieniach, zaniku siły nerwowej (impotencyi) wyświadcza c. k. uprz. kieszonkowy aparat galwaniczny nieocenione usługi.**
**System prof. Volta.**
Przez lekarzy zalecony. Prospekty w kopertach za nadesłaniem marki za 10 ct.
**J. Augenfeld,**
elektrotechnik 7541
**Wien, IX., Türkenstrasse 4.**

## Niezawodny środek na kaszel i katar.

**Aptekarza Schneida**
**Proszek** 7654
**przeciw katarowi i kaszlowi**
i należąca do tego
**herbata przeciw katarowi i kaszlowi**

**z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, **przeciw uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołująo ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct. pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **we Lwowie** w aptece pod Gwiazdą **P. Mikolascha; — w Krakowie** w aptece **E. Hellera** ulica Grodzka.

Ketwiozne
## Liniment. Capsici comp.

**z apteki Richtera w Pradze**
**uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:**
**Richtera Liniment z „kotwicą"**
**i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.**
**Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.**

Znakomity musujący
## Porter angielski

**1 flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct.**
przy większym odbiorze
**franco do każdej stacyi kolejowej**
poleca handel 7167
**ALBERTA SZKOWRONA**
**Lwów, plac Maryacki 7.**




POD „PIECZĘCIĄ"
**ZAKŁAD I PRACOWNIA RYTOWNICZA**
## ALEKSANDRA SCHINDLERA

wykonawcy dla c. k. kolei państwowej
**Lwów, ulica Sykstuska l. 15.**







Wykonuje najstaranniej i po bardzo niskich cenach: **szpilki do krawatów z monogramami; monogramy** na wachlarzach, porcygarach, portmonetkach itd. **Rytowanie herbów, Monogramów, Liter i Emblemów** na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia dla Galicyi z Wielkiem Księtwem Krakowskiem **na drogich kamieniach, Herbów, Monogramów i Liter.** Metalowe pieczątki do laku i farby dla urzędów gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notaryalnych, bibliotek i innych. — Własna pracownia pieczęci kauczukowych (stampilij) dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarów i korporacyj. — **Szyldy grawirowane i odlewane.** — **Maszynki** do suchego wypukłego druku herbów, monogramów, liter i całych słów. — Cęgi do opłatków, medale wystawowe, pamiątkowe i medaliki religijne podług rysunków, fotografii lub sztychów. 7903

Zakład reklamowany za wykonania artystyczne w dziennikach miejscowych i za miejscowych.
**Zamówienia z prowincyi uskutecznia najrychlej za zaliczką.**

Biuro techniczne 7800
dla
## BUDOWY CEGIELŃ

**Inżyniera Hermana Seiferta**
**Bochum w Westfalii.**

**Kosztorysy, Rysunki i plany budynków, Kierownictwo budowy, Urządzenie pieców pierścieniowych do wypalania cegły i tafelek ozdobnych — Urządzanie Wapienników — Fabryk cementu — Wielkich i małych pieców do wypalanie dachówek zwykłych i falcowanych.**
Piece dla wypalania sendrówki, sztucznego kamienia, terrakoty itp.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Herbatę Congo** | . . . . . . | złr. 2·— | za kilo |
| **Herbatę Moning Congo** (najbardziej lubiana w Rosyi) | | „ 3·— | „ „ |
| **Herbatę Moning Congo** najprzedniejsza | . . | „ 4·50 | „ „ |
| **Herbatę Pakling Congo** z małym liściem | . . | „ 3·— | „ „ |

**rozsyła handel dowozowy herbat**
## A. M. MANDL

król. pruski nadworny dostawca, **Berno** (Morawa).

**ANTICOHOL** jedynie pewnie skutkujący środek nawet **przy najuporczywszem opilstwie.** Bez smaku, łatwy do zażycia, pod gwarancyą nieszkodliwy, działający **z najlepszym skutkiem!** Listy dziękczynne uzdrowionych są do dyspozycyi. Puszka ze sposobem użycia złr. 3·—, podwójna doza na długoletnie cierpienia złr. 5·—. Za poprzedniem nadesłaniem należytości wysyłka franco. Tylko prawdziwe do nabycia: **S. Klein, aptekarz w Lugos Nr. 86 (Węgry).** 7730

## Dr. Römplera Zakład leczniczy

**w Görbersdorfie na Szlązku**
założone w r. 1875, udziela 7748
## chorym na płuca

**najpewniejsze środki uzdrowienia** przy umiarkowanych cenach.
Prospekty gratis i franco. **Dr. Römpler.**

## Anaterynowa woda do ust

**Dr. J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty, **jest od 50 lat uznanym najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów.** Flaszka po 50 ct., złr. 1·— i 1·40, jakoteż proszek do zębów po 63 ct., Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 70 ct., w paczkach po 35 ct. Plomba do zębów po złr. 1·—. Mydło ziołowe po 30 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach, **jakoteż w głównym składzie: Wien, VIII. Langegasse 45.** 7839

## Obwieszczenie.

Gmina kr. st. miasta Lwowa wydzierżawia folwark „wschodnia część Pniatyna" w powiecie Przemyślańskim położony wraz z gruntami w łącznym obszarze około 296 morgów, z czego przypada 1 morg 195□° na ogród, 32 morgów 1410□° na łąki, a 260 morgów 1423□° na rolę — na okres dwunastoletni, a to od 24. czerwca 1896 począwszy.

Licytacya za pomocą ofert pisamnych odbędzie się **we czwartek dnia 21. maja 1896** o godzinie 11. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu we Lwowie.

Cenę wywołania ustanawia się za pierwsze sześciolecie po 1600 złr., t. j. tysiąc sześćset złr. rocznie, a za drugie sześciolecie po 2000 złr., t. j. dwa tysiące złr. rocznie — wadyum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.

**Magistrat król. stoł. miasta**
Lwów, dnia 13. kwietnia 1896.

## Towarzystwo dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle

*stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.*

Niżej podpisani założyli Towarzystwo pod wyżej wymienioną firmą o kapitale zakładowym 100.000 złr. złożonym z udziałów po 500 złr., a to celem dostarczania producentom naftowym maszyn, narzędzi, rur hermetycznych, węgla itp., pośredniczenia w zakupnach i sprzedażach kopalń i terenów naftowych, w ogóle prowadzenia wszelkich interesów komisowo-przemysłowych w zakres kopalnictwa naftowego wchodzących.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Towarzystwa dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle, jak niemniej Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie i filia tegoż we Lwowie, gdzie zarówno można udziały do Towarzystwa subskrybować i wpłacać.

*Dr. R. Adamski*
*L. Dąmbski* — *L. Mikucki*
*Dr. K. Drohojowski* — *Stojowski*
*H. Dobrzański* — *Tad. Sroczyński.*

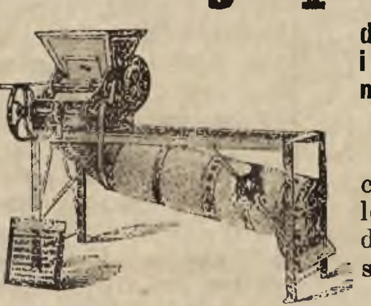
## ZMIANA LOKALU.

Od 23 lat istniejący przy ul. Halickiej l. 17 7318
**Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski**
połączony z dwoma pracowniami
**Juliana Dąbrowskiego**
**zostaje przeniesiony z dniem 1. maja 1896**
do składu
**przy ulicy Teatralnej l. 7**
vis à vis głównej bramy wchodowej kościoła Archikatedralnego.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
## Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
**podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.**
Główny skład na Galicyą posiada firma
**Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.**
Generalne zastępstwo dla Galicyi: **w handlu farb i materyałów Leopolda Lityńskiego,** Lwów, Grand Hotel 6892

## Najlepsze Trieury



**do czyszczenia zboża z wentylatorami i podwójnemi sitami, patent: wialnie, młynki, kieraty, młocarnie czysto wymłacające i o wielkiej działalności.**

Również brony, pługi Rajola i karczunkowe i inne maszyny rolnicze, należycie wykończone, jakoteż części składowe i odlewy wedle własnych lub dostarczonych modeli, wykonuje rychło i po najprzystępniejszych cenach

**J. WYCHERA**
**c. k. uprzyw. fabryka maszyn i odlewarnia żelaza**
we Lwowie ul. Grodecka l. 47.



## ERNST HOTOP

| BUDAPEST | BRÜNN | BERLIN |
|---|---|---|
| äussere Waitznerstr. 70. | Olmützergasse 9. | Kurfürstenstr. 122. |

Vollständige Pläne u. complete Einrichtung von
**Ziegeleien**
Thonwaaren- u. Chamottefabriken, Cementfabriken, Kalkbrennereien, Mörtelwerken etc. 7369

**Ringöfen**
u. Brennöfen aller Syst.
**Ziegelmaschinen**
**nach eigener Construction.**

**Trockeneinrichtungen**
System Hotop, D. R. Patent u. Oest.-Ung. Privileg.
**Transporteure**
DRP. u. DRGM.
u. Oest.-Ung. Privileg.

**Höchste Leistung. Billigster Betrieb. Prospecte gratis.**
Rohmaterial wird in meinem Ziegeleibetriebe in Zittau praktisch ausprobiert.

## FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw ASTMIE i KATAROM

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Dnia 25. maja br. otwartym zostaje w Jaśkowicach pod Krakowem stacya Wielkie drogi 79.5
## ZAKŁAD WODOLECZNICZY

z zastosowaniem wszelkich systemów obecnie w hydropatyi używanych, jak również
**systemu ks. Kneippa.**
Zakład ten urządzony z komfortem, w ładnej i zdrowej okolicy, dwa kilometry od stacyi kolei, półtory godziny jazdy z Krakowa. Ceny przystępne. Leczenie odbywa się bez przerwy przez cały rok. Opiekę lekarską objął **Dr. Gustaw Malinowski.** Gimnastyka, kręgielnia, strzelnica, bogato zaopatrzona biblioteka, gazety, wody mineralne itd. Bliższych informacyj udziela właściciel w Jaśkowicach p. Brzeźnica.

**Laut Ausweis der amtl. Stempellisten über 54.000 Exempl. täglich.**
Unparteiischen Tageszeitung ersten Ranges.
## Neues Wiener Journal.

Abonnementspreis:
**3 fl. 75 kr. vierteljährlich**
bei allen Postanstalten.
Druck und Verlag von
**Lippowitz & Co.,**
Wien, I., Schulerstrasse 9.
Hervorragendstes Insertions-Organ
**Weitaus verbreiteste Tageszeitung von ganz Oesterreich-Ungarn.**

## JAN IHNATOWICZ

**we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11**
**w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2**
**poleca**
**niezawodne i niezrównane w swych skutkach**
## MYDŁA LECZNICZE

**jako to:**

| | |
|---|---|
| **Mydło bedźwinowe** — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . | —·25 |
| **Mydło boraksowe,** wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . . | —·25 |
| **Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk | —·25 |
| **Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . | —·30 |
| **Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . | —·20 |
| **Mydło karbolowo-piaskowe** do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . | —·20 |
| **Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . | —·35 |
| **Mydło siarkowe** z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze | —·25 |
| **Mydło siarkowo-smołowe.** — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek . . . . . . . . . | —·35 |
| **Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek | —·30 |
| **Mydło smołowe** zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible] pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, [illegible] łupież na głowie — kawałek . . . . | —·30 |
| **Mydło storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . | —·30 |
| **Mydło tymolowe** zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . | —·50 |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.